Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PRENUMERATA

Cena numeru 20 gr.

Rok XVIII. Wilno Czwartek 5 Lipca 1934 r. Nr 1789

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński" wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Koniec Sezonu W. NOWICKI Wilno, Wielka 30 Sprzedaż za bezcen
Bielizny, galanterji, trykotaży art. plażowych.

Komunikacja telefoniczna z Moskwą.

MOSKWA. (Pat). Agencja TASS. donosi, że w dniu 1 b. m. została otwarta komunikacja telefoniczna pomiędzy Moskwą a wszystkiemi miastami Polski.

Wiadomości telegraficzne.

KRAJOWE.

*** W dniu wczorajszym z okazji święta 158 rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjedn. Ameryki Północnej w ogródku Hoovera odbył się koncert orkiestry 35 p. p. legji akademickiej. Podczas koncertu odegrano hymny narodowe amerykański i polski. O godz. 18 ambasador Stanów Zjedn. Cuda hi podejmował kolonję amerykańską. Na przyjęciu obecni byli również bracia Adamowicze. Wieczorem odbyła się specjalna audycja "Polskiego Radja", w czasie której odegrano rózne utwory kompozytorów amerykańskich.**

*** Wczoraj o godz. 16,40 bracia Adamowicze złożyli wieniec o barwach polskich i amerykańskich u stóp pomnika lotników. W godzinach wieczornych bracia Adamowicze podejmowani byli bankietem przez aeroklub Rzplitej.**

*** Prezes rady ministrów przyjął braci Adamowiczów w t-wie kpt. Dąbrowskiego z departamentu lotnictwa cywilnego z ministerstwa komunikacji oraz przedstawicieli aeroklubu Rzplitej.**

*** Z powodu zgonu księcia małżonka Henryka holenderskiego pod sekretarz stanu w prezydjum rady ministrów Krzysztof Siedlecki udał się do poselstwa holenderskiego i w imieniu prezesa rady ministrów i własnem wpisał się do księgi kondolencyjnej.**

ZAGRANICZNE.

**** Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że w tamtejszem poselstwie niemieckiem komuniści wybili wczoraj kilka szyb.**

**** Eksponaty Polskiego Przemysłu Sportowego wystawy zorganizowanej w Bukareszcie przez rumuński urząd wychowania fizycznego budzą duże zainteresowanie firm wojskowych, które pragną sprowadzić przyrządy sportowe lub ich wzory z Polski,**

Z prasy.

Względy i względziki.

Jak już informowaliśmy p. Sławek wycofał z projektu konstytucji pomysł „elity", inaczej wyboru senatu przez t. zw. „Legjon zasłużonych". Motywował to między innemi takim argumentem:

„U nas w Polsce, w naszem społeczeństwie, względy i względziki natury osobistej bardzo często bywają silniejsze i ważniejsze, niż sprawy publiczne, sprawy dobra ogólnego, które na rzecz tych względów i względzików osobistych bywają zapoznawane. Wszyscy znamy dobrze różne naciski i protekcje i zdajemy sobie sprawę, że Legon Zasłużonych tu właśnie będzie narażony na próbę najcięższą".

„Kurjer Poznański", nawiązując do powyższego wyjaśnienia p. Sławka, pisze:

Naciski i protekcje... P. Sławek użył określeń umiarkowanych. Język polityczny, którym niedawno przemówił b. premjer Prystor, był dobitniejszy...

Do owych nacisków i protekcyj dodajmy wpływy partyjne, a otrzymamy pełniejszy obraz niebezpieczeństw, związanych z oparciem jednej z izb parlamentu na „Legjonie Zasłużonych".

Kto chce tych niebezpieczeństw uniknąć, musi z systemu, budującego parlament czy jedną jego izbę, wykluczyć to, co umożliwia przykładanie do obywateli miary w sposób subjektywny. Miernik powinien mieć podstawy objektywne, wykluczające dowolności bezpośrednie czy pośrednie.

Ważyć winny przytem — naszem zdaniem — nie czyny, zasługi przeszłości, lecz obowiązki wobec państwa, brane przez obywatela na siebie w życiu bieżącem, i to brane dobrowolnie poza miarę obowiązków przymusowych. Podstawa to żywa, — życie, obowiązkowość wobec państwa rodząca.

Cały zaś ustrój winien być w takie ujęty ramy, by Senat, by wogóle parlament polski był w pełni perlamentem narodu polskiego.

Ba, ale czyż o to chodzi w projekcie sanacyjnym?

Polska i Czechosłowacja.

W poniedziałek w sejmie praskim czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz wygłosił wielkie przemówienie, w którem analizował obecną sytuację polityczną w Europie. Między innemi w dłuższym ustępie dotknął stosunków pomiędzy Czechosłowacją i Polską. Robiąc aluzję do ostatnich tarć między rządami obydwu państw, stwierdził, że przyczyną ich są jedynie lokalne nieporozumienia, że jednak istotnie „dziś poglądy obu rządów na niektóre zasadnicze zagadnienia polityki europejskiej nie są identyczne". Jednakowoż — zdaniem min. Benesza — „rzeczywiste i trwałe interesy obu państw i narodów są zadziwiająco identyczne".

„Kurjer Warsz.", cytując to ostatnie zdanie, słusznie zaznacza:

ponieważ minister Benesz nie wątpi, że poglądy obu panstw dadzą się doskonale pogodzić, przeto nie pozostaje, jego zdaniem, nic innego jak czekać. Mądra to maksyma i w okolicznościach, tak wiernie przez p. Benesza odmalowanych, niezawodna. I ci z nas w Polsce, którzy są przekonani o potrzebie ścisłego zbliżenia się obu państw i narodów, również wierzą w dobroczynne działanie czasu. Jesteśmy tu liczni, więc niewątpliwie doczekamy się lepszej atmosfery, lepszej polityki i lepszych rezultatów sytuacji, tak wymownie wzywającej do solidarności.

Również **„Gaz. Warsz."** podziela zdanie min. Benesza co do identyczności interesów obu państw i narodów:

Podzielamy w zupełności ten ostatni pogląd p. Benesza. Warunki geograficzne i układ stosunków w Europie środkowo-wschodniej sprawiają, że Polska i Czechosłowacja są związane na terenie wspólności interesów zasadniczych. Stąd wynika, że wszelkie nieporozumienia muszą mieć charakter przejściowy. Nieporozumienia obecnie istniejące wynikają z różnych powodów — z zatargów lokalnych na terenie zamieszkałym przez ludność polską, ze stosunków między dwoma rządami, wreszcie z przyczyn głębszych. Wskazując tę trzecią kategorję powodów, mamy na myśli stanowisko, już nietylko rządu polskiego, lecz całej opinji polskiej wobec zagadnień politycznych czasów obecnych. Tu są istotne dość duże różnice, określimy je zwięźle— Czechosłowacja wierzy w Ligę Narodów i na niej buduje cały system swej polityki zagranicznej, w Polsce istnieje niewiara w zdolność Ligi do załatwiania istotnych konfliktów między narodami, a naskutek tego duży sceptycyzm w stosunku do instytucji genewskiej. Z tego muszą wynikać różnice w pojmowaniu i ujmowaniu szeregu zagadnień polityki bieżącej.

Wierząc, podobnie ak p. Benesz, w to, że istotne interesy Polski i Czechosłowacji, brane na długą metę, są te same, nie jesteśmy zwolennikami podkreślania i rozdymania nieporozumień czy też konfliktów w sprawach mniejszej wagi. Nie uważamy wszakże, że należy pomijać milczeniem istnienie różnic w poglądach i w ocenie sytuacji europejskiej i światowej.

Zgon Marji Skłodowskiej - Curie.

PARYŻ. (Pat). Dziś o godz. 4-ej nad ranem w Valence zmarła p. Marja Skłodowska - Curie.

PARYŻ. (Pat) Śmierć Marji Skłodowskiej - Curie wywołała olbrzymie wrażenie nietylko wśród grona profesorów najwyższych uczelni francuskich, lecz także w szerokich warstwach społeczeństwa, gdzie nazwisko jej uosobiało genjusz wiedzy współczesnej. Prasa paryska poświęca dużo miejsca pamięci wielkiej uczonej. „Paris Midi" zastanawia się nad tem, kto będzie godnym zastąpić ją na katedrze. Była ona jedyną, która posiadała tajemnicę wielkich odkryć. Schodzi pierwsza kobieta, której danem było głosić prawdy naukowe z katedry sorbońskiej. To też ruch kobiecy winien jej jest niemniejsze uznanie, niż świat naukowy. Na ręce rodziny uczonej płyną nieprzerwanie kondolencje od najwyższych czynników francuskich i polskich. M. in. wysłał depeszę ambasador Chłapowski.

Marja Skłodowska urodziła się w Warszawie w 1867. Na umysłowość jej wpływ decydujący wywarł ojciec, nauczyciel gimnazjalny. Po roku nauki na pensji Sikorskiej poszła do gimnazjum, które ukończyła w 15 roku ze złotym medalem. Nie mając pieniędzy na studja uniwersyteckie, kilka lat pracuje w Warszawie jako nauczycielka. W 1891 zapisała się na wydział fizyczno-chemiczny Sorbony paryskiej. W 3 roku studjów poznała Piotra Curie'go a w lipcu 1895 roku odbył się ich ślub. W 1897 wydaje pierwszą pracę naukową i w tym roku bada promienie wydzielane ze związków uranu. W wyniku owych badań ustala fakt, że primieniowanie uranie jest własnością atomową tegi pierwiastka. Jednocześnie odkrywa promieniotwórczość toru. W rezultacie prac nad radjoaktywnością wszystkich znanych pierwiastków stawia hipotezę nieznanego pierwiastka o silnej promieniotwórczości i postanawia wydzielić go z rudy uranowej. Jest to myśl twórcza, oryginalna Skłodowskiej-Curie. Jest to teoretycznie dokonane odkrycie polonu i radu.

Potem jeszcze małżonkowie Curie dokonują innych odkryć i piszą prace naukowe. Odkycie radu stawia ich u szczytu sławy. Piatr Curie otrzymał katedrę fizyki w Sorbonie a żona jego kierownictwo pracowni. Po tragicznej śmierci męża otrzymuje katedrę fizyki po mężu. Pozatem piastowała jeszcze godność członkini akademji medycyny i dyrektorki instytutu radowego. Nagrodę Nobla przyznano jej 2-krotnie.

Ze śmiercią wielkiej uczonej polskiej schodzi ze świata osobistość, której nazwisko związane jest z największemi odkryciami naukowemi ostatniego wieku.

Ostatnie chwile życia.

PARYŻ. (Pat). O ostatniej chwili życia wielkiej uczonej korespondent PAT-icznej uzyskał następujące szczegóły.

Znakomita chemiczka przybyła do sanatorjum w Sancellemoz w dniu 23/6 rb. po przeprowadzeniu 5-tygodniowej kuracji w jednej z klinik paryskich. Zmarła z wycieńczenia spowodowanego długotrwałą anemją połączoną ze stanem gorączkowym. Pielęgnujący do ostatniej chwili lekarze oświadczyli, że bezpośrednią przyczyną śmierci uczonej było to, że szpik kostny nie pracował należycie, gdyż wskutek działania promieni „X" i radium uległ rozkładowi i zmianie. Ostatnie chwle minęły bez cierpień, wielka chemiczka bez bólu zakończyła życie.

Wbrew przypuszczeniom stwierdzono, że chora nie cierpiała na gruźlicę. Córki zmarłej, Ewa i Golliot'owa były przy łożu konającej. Chora do ostatniej chwili zachowała przytomność umysłu i podczas długiej choroby dawała dyrektywy swoim bezpośrednim współpracownikom. Stan chorej pogarszał się zdecydowanie. Przed tygodniem konsyljum złożone z kilkunastu lekarzy bezskutecznie czyniło wysiłki, by uratować życie uczonej. Zwłoki złożone zostaną w grobie rodzinnym na cmentarzu. W uroczystościach pogrzebowych, zgodnie z życzeniem zmarłej, weźmie udział tylko rodzina i grono najbliższych przyjaciół.

Przed pogrzebem.

PARYŻ. (Pat). Zwłoki śp. Skłodowskiej-Curie przewiezione zostaną w dniu jutrzejszem bezpośrednio na cmentarzu Sceaux sur Seine. Pokój, w którym zmarła Skłodowska-Curie w sanatorjum w Sancellemoz został zamieniony na kaplicę żałobną. Przy zwłokach czuwają córki i zięć Golliot. Prefekt Bonneville złożył rodzinie kondolencję w imieniu rządu francuskiego. Napływają setki depesz z całego świata z wyrazami hołdu pamięci zmarłej.

Kondolencja Rządu Polskiego.

WARSZAWA. (Pat). Na wiadomość o śmierci Marji Skłodowskiej-Curie premjer Kozłowski wysłał na ręce córek w imieniu rządu i własnem depeszę kondolencyjną.

Międzynarodowa konferencja kolejowa w Krakowie.

KRAKÓW. (Pat). Dziś w sali obrad izby przemysłowo-handlowej odbyło się otwarcie międzynarodowego komitetu przewozów kolejowych. W obradach biorą udział delegaci Austrji, Luxemburgu, Niemiec, Rumunji, Szwecji, Szwajcarji, Węgier, Jugosławji i zagłębia Saary. Porządek obrad przewiduje m. n. sprawę ujednostajnienia biletów przejazdowych w komunikacji międzynarodowej.

Równocześnie w sali konferencyjnej dyrekcji okręg. PKP rozpoczęły się obrady w sprawie zagranicznego obrotu towarowego z Niemcami, Litwą, Łotwą i Estonją tranzytem przez Polskę Prusy Wschodnie i Litwę. W konferencji tej bierze udział 18 delegatów, wśród których po raz pierwszy delegaci litewscy.

Polska rewizyta.

W związku z ostatniemi odwiedzinami członka francuskiej Rady Wojennej gen. Debeney'a w Polsce zapowiadana jest w najbliższym czasie rewizyta przedstawiciela generalicji polskiej w Paryżu. Jak słychać, do Paryża wyjechałby inspektor armji gen. Sosnkowski, który brał wybitny udział w konferencjach gen. Debeney'a w Warszawie.

Dyrektor biura sejmowego.

Na miejsce p. Dziadosza, który został mianowany wojewodą kieleckim, dyrektorem biura sejmowego został p. Aleksander Rutkowski, dotychczasowy kierownik biura stenograficznego Sejmu.

Komendant sejmowej straży marszałkowskiej, płk. Gattaws, ustąpił ze swego stanowiska i objął kierownictwo centralnej intendentury w magistracie warszawskim. Na jego miejsce komendantem straży mianowany został płk. Chociszewski z Krakowa.

Rozpowszechniajcie bony jałmużnicze „Caritasu".

Komendant obozu izolacyjnego.

Według doniesień prasy sanacyjnej komendantem obozu izolacyjnego ma zostać mianowicie podinspektor Greffner, zastępca wojewódzkiego komendanta policji państw. w Poznaniu. W związku z tem — jak informuje „Kurjer Poznański" — od kilku dni bawi on w Warszawie.

O zamach na kuratora Gadomskiego.

We wtorek rozpoczął się we Lwowie proces przeciwko piątce U. O. N. o zamierzony we wrześniu r. ub. zamach na kuratora Gadomskiego. Główny oskarżony, Mada, skazany swego czasu przez sąd doraźny na dożywotnie więzienie, wydał swoich wspólników: Łuckiego, Iwańczuka, Medwida i Fedyńskiego. Przewodniczy sędzia Dworzak, oskarża prokurator polityczny dr. Prachtel Morawiński. Bronią adwokaci ukraińscy

We wtorek oskarżony Mada starał się odciążyć towarzyszy i brał całą winę na siebie. Rozprawę wyznaczono na trzy dni. Z powodu sensacyjności procesu ograniczono ilość biletów wstępu na salę.

Po krwawych wypadkach w Niemczech.

Wyroki śmierci w Niemczech.

BERLIN. Pat. Sąd nadzwyczajny w Międzyrzeczu, na wschodniem pograniczu Niemiec skazał na śmierć i utratę praw obywatelskich członka katolickiego związku młodzieży Meissnera, który ubiegłego miesiąca zamordował w miejscowości Goll-Lorca. muetz szturmowca inspektora Elsholza.

BERLIN. Pat. Sąd przysięgłych w Weimarze skazał na śmierć hitlerowca Alfreda Schlegala za zamordowanie robotnika polskiego

Co zarzucają hitlerowcy gen. Schleicherowi?

PARYŻ. (Pat). — Sytuacja polityczna w Niemczech w dalszym ciągu jest przedmiotem żywego zainteresowania prasy francuskiej. Szczególne zainteresowanie budzi kampanja kół berlińskich przeciwko generałowi von Schleicherowi i aluzje niemieckich czynników kompetentnych do porozumiewania się spiskowców z zagranicą. „Le Journal" podkreśla, że prasa berlińska zarzuca von Schleicherowi nietylko zdradę reżymu ale także zdradę Niemiec przez to, że von Schleicher miał nawiązać kontakt z państwem zagranicznem, któremu miał doradzać nienawiązywanie rokowań z hitleryzmem. Tłumaczyć on miał, że hitleryzm niedługo zniknie, on stanie na czele rządu, a wtenczas Niemcy bez stawiania warunków i bez ustępstw powrócą do Genewy.

Ograniczenie praw oddziałów szturmowych.

BERLIN. (Pat). Wszyscy członkowie organizacyj szturmowych Rzeszy otrzymali ostry zakaz noszenia t. zw. sztyletów honorowych z dedykcją b. szefa sztabu kpt. Boehma. Nazwisko zdrajcy ma być ze sztyletów usunięte. W dalszym ciągu obowiązuje zakaz noszenia munduru w czasie urlopu. Przywódcy szturmowek mają obowiązek stałego zgłaszania w dowództwie miejsca swego pobytu. Udział w zwartych grupach w manifestacjach dopuszczalny jest tylko za wyraźnem pozwoleniem przewódcy.

Bomba przed konsulatem niemieckim.

PARYŻ. (Pat). Wedle doniesienia z Walencji nieznany sprawca rzucił wczoraj bombę przed konsulatem niemieckim. Wskutek wybuchu wyleciały wszystkie szyby w gmachu konsulatu, jednakże ofiar w ludziach nie było.

Zapowiedź zmiany stanowiska Włoch wobec Niemiec.

PARYŻ. (Pat). Ambasador Francji w Rzymie de Chambrun przybywa jutro do Paryża. Podróż ambasadora, jak zapewnia prasa, stoi w związku z wypadkami niemieckiemi, które w Rzymie miały wywrzeć wielkie zaniepokojenie.

„Paris Soir" twierdzi, że koła włoskie znajdują się w przededniu zmiany swego stanowiska wobec Niemiec. Do Francji należy wyzyskanie momentu i nadanie polityce realnego zbliżenia z Włochami, by zapewnić w ten sposób trwałość pokoju europejskiego.

Przed wyjazdem do Paryża ambasador de Chambrun konferował z Mussolinim i podsekretarzem stanu Suvichem.

Zmiana nazwisk żydowskich w Niemczech.

BERLIN. (Pat). Pruski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie pozwalające osobom aryjskiego pochodzenia na zmianę nazwiska o brzmieniu żydowskiem. Z prawa tego nie będą mogli korzystać żydzi, którzy nawet w razie przejścia na inną religję będą musieli zatrzymać dotychczasowe nazwisko.

Walka z hitleryzmem w Rumunji.

BUKARESZT. (Pat). Rada ministrów na wniosek ministra spraw zagranicznych wydała rozporządzenie rozwiązujące organizacje mniejszości niemieckiej, których działalność sprzeczna jest z ustawą o bezpieczeństwie państwa. Rozporządzenie to dotyczy organizacji o charakterze narodowo-socjalistycznym.

TEROR W AUSTRJI.

WIEDEŃ. (Pat). Korespondent Reutera donosi: dziś o godzinie 11 minut 45 w pałacu sprawiedliwości wybuchła maszyna piekielna. Wybuch nastąpił podczas posiedzenia sądu najwyższego. Posiedzenie zostało przerwane. Ustęp i ściany korytarza wiodącego do trybunału zostały poważnie uszkodzone.

SAMOLOT NIEMIECKI NAD TERYTORJUM FRANCUSKIEM.

PARYŻ Pat. „Le Petit Parisien" donosi z Metzu o przelocie niemieckiego samolotu nad miejscowością Thionville. Policja zawiadomiła o tem niezwłocznie władze wojskowe, które poleciły kilku samolotom wyruszyć na poszukiwanie niemieckiego aparatu. Okazało się jednak, że aprat niemiecki zawrócił już do Berlina. Dziennik podkreśla, że przed kilkoma miesiącami 2-krotnie niemiecki samolot przelatywał nad miejscowościami Bitche i Sarrguemines.

Barthou jedzie do Londynu.

PARYŻ, Pat. Agencja Reutera donosi, że francuski minister spraw zagranicznych przybędzie do Londynu w najbliższą niedzielę w t-wie ministra Pietri. Podczas pobytu ministra Barthou w Londynie odbędzie się dyskusja angielsko - francuska w sprawach morskich. W poniedziałek minister Barthou odbędzie w Foreign Office konferencję z ministrem Simonem oraz odwiedzi wicepremjera Baldwina. We wtorek minister Barthou odjedzie z powrotem do Paryża. W oficjalnych kołach zaprzeczają pogłoskom, że min. Barthou przybywa do Londynu w celu przeprowadzenia rokowań w sprawie przymierza francusko-angielskiego.

Wzmożona walka z religją w sowietach.

MOSKWA (KAP). Rok 1934 zaznaczył się jeszcze większem prześladowaniem religji czerwonych dyktatorów, bowiem Komintern wszczął energiczną kampanję propagandy ateizmu. Jak wiadomo, w roku bieżącym ma się odbyć w Moskwie światowy kongres komunistycznej Międzynarodówki. Zjazd ten niewątpliwie przyczyni się do jeszcze większego prześladowania nieszczęsnej garstki kapłanów, pozostałych dotąd na terenie sowieckim, oraz tych wszystkich, którzy w dalszym ciągu oddają cześć Bogu.

Ale nietylko w samej Rosji daje się zauważyć wzmożona akcja bezbożnicza; rozpościera się ona również i na inne państwa, w pierwszym rzędzie na Francję oraz na Stany Zjednoczone. Zapewnienia Litwinowa, objeżdżającego na początku roku bieżącego Europę i Amerykę, że Rosja bynajmniej nie prześladuje dziś religji, pozostawiając jej całkowitą swobodę, nie odpowiadają rzecz prosta istniejącemu stanowi rzeczy. Świadczy o tem najlepiej fakt, że natychmiast po powrocie tego dygnitarza do sowietów, rozpoczęły się znów masowe prześladowania i akty gwałtu na osobach kapłanów zarówno katolickich, jak i innych wyznań. Święta Bożego Narodzenia, a następnie Wielkiejnocy były okazją dla władz bolszewickich do rozwinięcia na szeroką skalę zarysowanej systematycznej propagandy bezbożniczej, wyrażającej się przedewszystkiem w organizowaniu wystaw antyreligijnych, w zamykaniu kościołów i zamienianiu dotychczasowych świątyń na muzea bezbożnicze. Pisały i piszą o tem pisma wszystkich niemal narodowości. Zresztą najlepsze świadectwo przynosi sama prasa sowiecka, która (jak np. specjalne pisma bezbożnicze „Bezbożnik" i inne) szczyci się tą działalnością ateistyczną. Wystarczy zrobić pobieżny przegląd tych pism, by utracić iluzje tak usilnie podtrzymywane przez sympatyków bolszewickiego regime'u, co do „nieszkodliwości" zarządzeń i działalności GPU., Kominternu i innych władz czerwonej Rosji. Wydawnictwa te stanowią niejako oficjalną pieczęć na działalności, propagującej doktryny bolszewickie. Jednem z najbardziej znamiennych jest dzieło Łukaczewskiego, wydane w Moskwie nakładem rządowego wydawnictwa antyreligijnego, p.t. „Marksizm i Leninizm: ateizm wojujący". Oto parę wyjątków z tej książki: „Materjalizm jest nieubłaganym wrogiem religji"... „Marksizm i leninizm, są to teorje o wojującym ateiźmie. Rewolucyjny proletarjat, walczący o triumf socjalizmu, nie może nie walczyć z religją"...

Drugą charakterystyczną publikacją sowiecką jest inne dzieło tegoż Łukaczewskiego p. t. „Nowy podręcznik antyreligijny", w którym czytamy takie oto zdania: „Należy umieć walczyć z religją — oto hasła marksizmu - leninizmu". „Partja proletarjacka walczy z religją i wymaga takiej walki od każdego komunisty". „Antyreligijny front jest jednym z odcinków ogólnego frontu proletarjackiego w walce o socjalizm". „Partja komunistyczna zawsze walczyła z religją. Władze sowieckie, jako władze robotnicze, również walczą z religją. Szkoła sowiecka tworzy wychowanie antyreligijne, prasa, kinematograf, radjo, literatura sowiecka walczą również z religją". „W ZSSR posiadamy przeszło 400 kołchozów antyreligijnych". „Walka z religją winna być usilnie wzmożona w ciągu drugiej piatiletki".

W podobny sposób odnoszą się do religji i inne wydawnictwa sowieckie perjodyczne świadcząc tem samem, że, mimo zapewnień Litwinowa, Stalin bynajmniej nie zaniedbuje akcji bezbożniczej, uważając ją za podwalinę systemu bolszewickiego.

Zakończenia uroczystości marjańskich.

Wczoraj zakończyły się uroczystości marjańskie, trwające od 30 ub. miesiąca. Zrana, podobnie jak w dniach poprzednich, odbywały się nabożeństwa w Ostrej Bramie przy bardzo licznym udziale wiernych, zarówno z miasta, jak i przybyłych z prowincji. O godz. 8 r. odbyło się główne nabożeństwo. Celebrował je J. E. ks biskup Niemira z Pińska.

Po południu J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita odczytał w Ostrej-Bramie Litanję do Matki Boskiej, poczem J. E. ks. biskup Niemira wygłosił dłuższe kazanie, zamykając część kościelną uroczystości.

Wieczorem zaś w sali Śniadeckich USB przy licznym udziale wiernych odbyła się akademja, zorganizowana w związku z uroczystościami marjańskiemi. W akademji tej wziął również udział Arcypasterz i J. E. ks. biskup Niemira.

Wstępne przemówienie wygłosił ks. dyr. Aleksander Mościcki. Na początku prelegent mówił o znaczeniu uroczystości marjańskich. Odczyty i nauki, które zostały wygłoszone podczas tych uroczystości, miały za zadanie pogłębienie w nas wiary św. i ugruntowanie jej w społeczeństwie. Dzieje się to dlatego, że obóz bezbożniczy szkoli nowe rzesze agitatorów, którzy w liczbie przeszło 20 tysięcy osób mają rozpocząć kampanję przeciwko Kościołowi katolickiemu, dążąc do rozbicia jedności wśród Jego wyznawców. Wileńszczyzna i Polska najbliżej znajdują się granicy sowieckiej, w nas więc pierwszy skieruje się atak. Dlatego musimy być silni, musimy jako bastjon niezwyciężony przeciwstawić silną wiarę, opartą na światłych umysłach ludzi. Wreszcie musimy być silni nietylko dlatego, żeby bronić się przed wrogiem, ale również i żeby móc go atakować.

W końcu ks Mościcki podkreślił wyniki uroczystości marjańskich w tej akcji.

Znany marjolog Polski, dr. M. Skrudlik, wygłosił ostatni z cyklu odczyt pt. „Pod znakiem Maryi". Odczyt wywarł na zebranych wielkie wrażenie, które ujawniło się w niemilknących, parominutowych oklaskach.

Akademję zakończył urozmaicony dział wokalny.

m.r.s.

Zwolnieni z więzienia.

Wczoraj w dalszym ciągu zwolnieni zostali z więzienia na Łukiszkach pp. Łochtin, Slesicki i Srednicki (sekcja Mł. Siron. Nar.) oraz Goniewicz i Brański (nar.-rad.).

Wszyscy, jak wiadomo, byli aresztowani w nocy z 16 na 17 czerwca. Z pośród aresztowanych wówczas pozostaje w więzieniu jeszcze trzech narod.-socjalistów.

Najskuteczniej walkę z żebractwem można prowadzić za pomocą bonów jałmużniczych „Caritas".

Żydowski Komitet Gospodarczy w Polsce.

„Moment" podaje sprawozdanie z odbytego w Warszawie w dn. 14.VI ogólnego zgromadzenia Żydowskiego Komitetu Gospodarczego w Polsce. Wołkowicz złożył sprawozdanie z działalności komitetu organizacyjnego. Polegała ona na

„przedsięwzięciu akcji o prawo do pracy dla robotników żydowskich i dla zawodowej inteligencji żydowskiej. Komitet dokonał ankiety w czasie miesięcy letnich o zatrudnieniu żydowskich robotników i o dodatkowych żydowskch zajęciach".

Komitet może stwierdzić dodatnie wyniki swojej pracy, mianowicie Fundusz Pracy początkowo nie wykazał odpowiedniego zainteresowania sprawami żydowskiemi, jednak

„komitet organizacyjny przedsięwziął odpowiednią akcję, która miała pewien wynik".

W związku z ustawą o koncesjach na komunikację samochodową, która nie jest dobrze widziana przez żydów,

„komitet przedsięwziął akcję, która dała również pozytywne wyniki".

Zwrócono uwagę na hodowlę królików angorskich. Powstała Komisja rozszerzania wśród żydów hodowli królików angorskich. W wyniku prac tej komisji

„powstało tymczasem 14 gospodarstw-królikarni i stacja doświadczalna w Błoniu, pod Warszawą. Obecnie wprowadzono plan szerokiej akcji założenia 450 gniazd".

W związku z projektem nowelizacji ustawy przemysłowej Komitet postarał się o ujednostajnienie stanowiska w tej sprawie przez wszystkie żydowskie organizacje gospodarcze, aby

„wspólnie bronić zagrożonych żydowskich pozycyj".

Wytworzono

„Komisje — do spraw polityki gospodarczej, do przewarstwowienia ludności żydowskiej, do rzemiosła i zawodowego szkolnictwa oraz do działalności spółdzielczej i kredytu".

Żydowski Komitet Gospodarczy dążyć będzie, jak widzimy, do obrony interesów żydowskich w państwie polskiem. Ponieważ w państwie naszem żydzi mają formalne równouprawnienie, faktycznie zaś zdobyli przewagę w handlu, rzemiośle i przemyśle, nowa organizacja będzie dążyła do nowych przywilejów i dalszego ugruntowania przewagi żydowskiej w dziedzinie gospodarczej.

KRONIKA.

Doroczne święto 5 p. p. leg.

W dniach 3 i 4 bm. odbyło się święto pułkowe 5 p. p. leg. Święto rozpoczęło się dnia 3 po południu zawodami sportowemi, następnie wieczorem pod pomnikiem poległych pułku odbyła się wzniosła uroczystość apelu poległych. Wieczorem po ulicach miasta przechodziła orkiestra z capstrzykiem. W dn. 4 lipca o godz. 7 rano odbyła się dekoracja Krzyżami Zasługi i Odznaką Pamiątkową Pułku szeregu oficerów i szeregowych 5 p. p. leg. O godzinie 9.30 w kościele garnizonowym ks. kapelan dr. Śledziewski odprawił nabożeństwo na intencję pułku, na którem byli obecni przedstawiciele władz z wojewodą na czele, generałowie Konarzewski i Skwarczyński, poczty sztandarowe wszystkich pułków garnizonu wileńskiego oraz sztandary, delegacje oficerskie i podoficerskie wszystkich pułków stacjonujących w Wilnie. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dr. Śledziewski. Po nabożeństwie wszyscy obecni udali się do Katedry, gdzie na Grobie ks. bisk. Władysława Bandurskiego Dowódca 5 p. p. leg. płk. Pełczyński złożył wieniec. Następnie na ul. Mickiewicza odbyła się defilada. W defiladzie brały udział: cały 5 p. p. leg., oddziały 1 i 6 pp. leg., 4 p. ułanów, 1 PAL i 3 PAC. Po defiladzie odbył się w koszarach pułku obiad żołnierski i przyjęcie dla wszystkich zaproszonych gości, następnie przedstawienia teatralne dla żołnierzy, a wieczorem w kasynach oficerskiem i podoficerskiem — zabawy taneczne.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z możliwością przelotnych deszczów. **Chłodno.** W dzielnicach północnych dość silne, pozatem umiarkowane wiatry północno- zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Miejska — ul. Wileńska Nr. 23 (telef. 2-90); sukc. Chomiczewskiego — ul. W. Pohulanka Nr. 19 (tel. 16-92); Filomonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka Nr. 29 i Chróścickiego — ul. Ostrobramska Nr 26, oraz wszystkie na przedmieściach, prócz piszek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— J. E. ks. biskup Kazimierz Michalkiewicz wyjechał wczoraj do Iwonicza na kurację, powrót spodziewany koło 15 sierpnia.

— J. E. ks. bisk. Abrantowicz z Charbina w Wilnie. W końcu b. m. przybywa do Wilna ks. biskup Abrantowicz z Charbina. Dostojny Pasterz odprawi nabożeństwo w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej i złoży wizytę Arcypasterzowi wileńskiemu, poczem uda się do Nowogródka, gdzie posiada krewnych. Powrót do Charbina nastąpi w sierpniu r. b.

Z MIASTA.

— Oficer szwedzki zwiedza Wilno. Do Wilna przybył przedstawiciel armji szwedzkiej, który po zwiedzeniu miasta udał się do Trok. Gość szwedzki był podejmowany przez korpus oficerski garnizonu wileńskiego.

SPRAWY MIEJSKIE.

— O salę obrad Rady Miejskiej. W związku z ukonstytuowaniem się nowej Rady Miejskiej w magistracie aktualną stała się sprawa sali posiedzeń. Jak wiadomo, nowa Rada składa się z 64 radnych (dotychczas 48), obecna więc sala posiedzeń w gmachu magistratu jest zaciasna, wobec tego zachodzi konieczność wyszukania obszerniejszego lokalu. Możliwe, że posiedzenia nowej Rady Miejskiej będą się odbywały w lokalu miejskiej szkoły powszechnej przy ul. Ostrobramskiej 5.

— Petycja o zbudowanie drogi Pośpieszka — Wołokumpja. Właściciele nieruchomości w Wołokumpji zwrócili się raz jeszcze do Zarządu miejskiego ze zbiorową petycją, domagają się wybrukowania drogi na odcinku Pośpieszka — Wołokumpja.

Magistrat jest podobno zdecydowany drogę z Pośpieszki przedłużyć pod tym jednak warunkiem, że właściciele domów pokryją 1/3 część kosztów tej inwestycji.

— Nowe szalety. W najbliższym czasie Zarząd miasta zamierza przystąpić do budowy jeszcze dwóch szalet podziemnych, na wzór wybudowanego niedawno na placu Łuskim. Jeden ma stanąć na skwerze przy ul. Wielkiej w pobliżu ratusza, drugi przy ul. Zawalnej na t. zw. rynku drzewnym.

SPRAWY WOJSKOWE.

— Uwadze opieszałych poborowych. Na 11 bm wyznaczone zostało dodatkowe posiedzenie komisji poborowej. Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2. Winni się stawić wszyscy poborowi, którzy we właściwym czasie nie uregulowali swego stosunku do służby wojskowej.

SPRAWY PODATKOWE.

— Wpływy z podatków coraz mniejsze. W ciągu czerwca tytułem podatków do kas miejskich wpłynęło zaledwie 50 proc. sum przewidywanych. W związku z tem oczekiwane jest wzmożenie akcji egzekucyjnej.

— Wobec zaciśnięcia śruby podatkowej. Urzędy skarbowe na terenie wileńskiej Izby Skarbowej zaobserwowały znaczną poprawę wpływów podatków, które zostały przejęte w ub. roku od samorządów. Wpływ podatków od nieruchomości po zaostrzeniu egzekucji wzrósł do 30 proc. w porównaniu ze stanem, jaki był w okresie dokonywanym przez samorządy. Inne podatki wobec ostrej egzekucji wpływają obecnie lepiej, niż poprzednio. To oczywiście jest zrozumiałe.

— Kryzys w Ubezpieczalni Społecznej. Zaległe składki ubezpieczeniowe Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie od pracodawców szeregu zakładów pracy i instytucyj wynoszą zgórą 800 tys. zł., nie licząc dawniejszych zaległości, które przewyższają 500 tys. zł. Ogółem zaległości wynoszą zgórą 1 milj. zł. W związku z tem zaostrzono akcję egzekucyjną i w tym celu dyrekcja Ubezpieczalni wydelegowała przeszło 50 funkcjonarjuszy celem ściągania w drodze egzekucyjnej składek i zaległości. Dodać należy, iż Ubezpieczalnia znalazła się ostatnio w dość kłopotliwej sytuacji finansowej, gdyż na 1 lipca nie wystarczyło na opłacenie wszystkim pracownikom wynagrodzeń i uposażeń i niektórzy z nich otrzymali tylko częściowo pobory.

SPRAWY SZKOLNE.

— Egzaminy państwowe na nauczycieli szkół średnich w okresie egzaminacyjnym jesiennym br. rozpoczną się dnia 3 października br. Kandydaci, dopuszczeni do egzaminu w myśl § 12 rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 9 października 1934 r. Dz. Urzęd. Nr. 78 poz. 185, którzy pragną przystąpić doń w tym okresie, winni zgłosić się pisemnie do Komisji egzaminacyjnej w terminie do 15 września br. składając jednocześnie opłatę 15 zł.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości zainteresowanych drogą ogłoszenia w lokalu Komisji egzaminacyjnej (Uniwersytet, ul. Uniwersytecka 3,II p.).

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— Z Chrześc. Zw. Zaw. Murarzy i Betniarzy. Dziś o godz. 5-ej m. 30 p.p. odbędzie się walne zgromadzenie członków Chrześc. Zw. Zaw. Murarzy i Betonjarzy w Wilnie w lokalu Związku przy ul. Metropolitalnej 1. z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawy organizacyjne, 2) dni wychodne, 3) sprawa Postaw, 4) sprawa kanalizacji, 5) sprawa bezrobocia i 6) wolne wnioski. Wstęp tylko dla członków Związku.

TURYSTYKA.

— 46 wycieczek w ciągu czerwca. W Wilnie w ciągu czerwca bawiło 46 wycieczek w ogólnej ilości 7654 osoby. Wśród wycieczek najwięcej było młodzieży szkolnej pod kierunkiem nauczycieli. Wilno zwiedziły wycieczki szkolne ze Lwowa, Krakowa, Stanisławowa, Warszawy, Łodzi, Poznania, Pomorza i Śląska.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Narada nowych radnych żydowskich. „Winer Radjo" donosi, że dnia 2 bm. w mieszkaniu Dra Wygodzkiego odbyła się narada nowych radnych żydowskich, wybranych z ramienia żydowskiego bloku wyborczego, na której obecnych było 6-ciu radnych. Na zebraniu tem ukonstytuowano frakcję żydowską, której przewodniczącym został dr. Wygodzki, zastępcą adwokat Czernichow, a sekretarzem dyr. Segal. Stwierdzono, że kampanja żydowska kosztowała blok żydowski przeszło 4.000 zł. Omówiono dziwną sytuację, jaka się wytworzyła w czasie wyborów przez wypisywanie na kartkach tylko pewnych nazwisk. Następnie dyskutowano na temat żydowskiego wiceprezydenta, ławnika i innych stanowisk w Magistracie. Do czasu zebrania się nowej Rady Miejskiej frakcja żydowska ma się porozumieć co do ewentualnych stanowisk żydów z miarodajnymi organami Magistratu.

RÓŻNE.

— 2305 kolarzy. Ilość rowerów ulega w mieście stałej zwyżce. W porównaniu z rokiem ubiegłym ilość wykupionych kart rowerowych zwiększyła się o przeszło 200. W chwili obecnej Wilno liczy 2305 rowerzystów.

— Wymiana starych 5-cio złotówek. Od dnia 1 października rb. do 30 września 1936 r. wszystkie banki państwowe i kasy skarbowe będą uskuteczniały wymianę 5 zł. monet srebrnych z dnia 5.XI 1927 r. Monety te po tym terminie będą wycofane wogóle z obiegu.

Niema Polski bez morza, niema morza bez floty wojennej

SPORT

DZIŚ WYŚCIGI KONNE.

Na Pośpieszce odbędzie się dzisiaj 5 dzień wyścigów konnych o szereg nagród pieniężnych i honorowych.

Wyścigi rozpoczną się o godz. 16 biegiem wojskowym naprzełaj o nagrodę 3 pułku Szwoleżerów Mazowieckich. W biegu tym startować będzie 15 zgłoszonych koni.

W gonitwie z płotami na trasie 2400 mtr. zgłoszonych jest 6 koni.

W wielkim Steepie-chase o nagrodę im. p. J. Żółkiewskiego na dystansie 3600 mtr. ma stanąć na starcie 7 koni.

Bieg naprzełaj wojskowy 1 pułku ul. Krechowieckich na trasie 4.500 mtr. rozegra się między 10 końmi.

W ostatniej gonitwie Steeple chase o nagrodę Wil. Pryw. Banku Handlowego na trasie 3.200 mtr. zapisano 7 koni.

Dzisiejsze gonitwy zapowiadają się interesująco.

SUKCESY WILNA W POZNANIU.

Drużyna gier sportowych Sokoła Wileńskiego na zawodach jubileuszowych w Poznaniu zdobyła mistrzostwo Związku Sokoła Polskiego w siatkówce, zwyciężając Sokoła—Macierz ze Lwowa, który dzierżył w ubiegłym roku mistrzostwo Polski.

Wilnianie, grając w składzie: Szymanowski, Wojciechowicz, Wieromiej, Krepski, Gołębiowski i Szczawiński, przez cały czas gry w siatkówkę nie dali dojść do głosu lwowianom, to też wygrali w stosunku 2:1 (15:8), a w koszykówkę zwyciężyli Sokoła-Belin w stosunku 47:6 i S. M. P.-Poznań 57:9.

Lekkoatleta Kulikowski Jan w biegu na 1500 i 5000 mtr. uzyskał zaszczytne 6 i 7 miejsce, mając takich zawodników jak Noja i inni czołowi biegacze z Sokoła Ziem Zachodnich.

Zbiór żyta rozpoczęty.

W niektórych miejscowościach pod Warszawą zaczęto już na lżejszych i wyższych gruntach sprzęt żyta, który został jednak przerwany przez niepogodę. Słoma nie poprawia się i skutkiem tego odczuwany będzie brak paszy. O ziarnie nic na razie nie można powiedzieć, gdyż wskazówki co do tego dadzą dopiero pierwsze omłoty.

O rozpoczęciu żniwa donoszą również z zachodniej Małopolski, zwłaszcza w okolicach nad dolnym Dnieprem, Wisłoką i Wisłokiem. Zapowiedzi są naogół zadowalające.

Zgon 117-to letniej staruszki.

Przed kilku dniami zmarła w Wilnie najstarsza z mieszkanek naszego miasta Ewa Butrymowiczowa (zaul. Kijowski 6).

Zmarła liczyła sobie 117 rok życia. Mimo tak imponującego wieku śp. Butrymowiczowa, do ostatniej prawie chwili czuła się doskonale, a co dziwniejsze posiadała prawie wszystkie zęby i nieużywała okularów.

Śp. Ewa Butrymowiczowa urodziła się w roku 1818 i niewątpliwie należała do rzędu najstarszych ludzi w świecie.

Zgon, według opinji lekarzy, nastąpił na skutek silnego zaostrzenia się sklerozy, wywołanej tak podeszłym wiekiem.

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś i jutro o godz. 8.30 w sztuka w 3-ch aktach N. Drużkiej p. t. „Zamknięte drzwi" w wykonaniu pp. Zofji Barwińskiej, artystki teatru Katowickiego, I. Jasińskiej - Dembowskiej, J. Pytlasińskiej, M. Szpakiewiczowej, E. Glińskiego, L. Madalińskiego, A. Łodzińskiego, M. Węgrzyna i St. Skolimowskiego. Reżyserja: M. Szpakiewicz i T. Łopalewski. Dekoracje W. Makojnika.

— **Najbliższa premjera w Teatrze Letnim.** W najbliższych dniach ukaże się na scenie Teatru Letniego doskonała komedja w 4-ch aktach Verneuil'a p. t. „Musisz się ze mną ożenić", z gościnnym występem artystów Teatru Katowickiego p. Z Barwińskiej i J. Wasilewskiego.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Bohaterowie" po cenach propagandowych. Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś po raz ostatni wartościowa operetka O. Straussa „Bohaterowie". W roli głównej wystąpi znakomita śpiewaczka Janina Kulczycka.

— **„Paganini" w „Lutni".** Jedna z najpiękniejszych operetek Lehara „Paganini", wchodzi jutro na repertuar teatru „Lutnia". Gościnne występy J Kulczyckiej i R. Petera w rolach księżnej Lakki i Paganiniego.

— **Wieczór Hanki Ordonówny w „Lutni".** Od dnia dzisiejszego kasa teatru „Lutnia", rozpoczyna sprzedaż biletów na występ Hanki Ordonówny, który się odbędzie w niedzielę.

Polskie Radjo Wilno

Czwartek, dnia 5 lipca 1934 roku.

6.30. Pieśń. Muzyka. Dzien. por. Rozmaitości. 11.57: Czas. Hejnał. Kom. meteor. Przegląd prasy. 12.10: Muzyka operetkowa (płyty). Dzien. południ. 13.05: Audycja dla dzieci. 13.20: „Niemiecka pieśń artystyczna w rozwoju historycznym" (płyty) Wiadomości eksportowe. Giełda rolnicza. 16.00: Muzyka lekka. 17.15: Recital. 17.35: Koncert. 18.15 słuchowisko. 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 303". 19.15. Rec. śpiew. Wiadomości sportowe Myśli wybrane. Wil. wiad. kolejowe. 20.12: Muzyka lekka. Dzien. wieczorny. Transm. z Gdyni. Codz. odc. pow. 21.12: Wieczór kompozytorski Michałowskiego. 22.00: „Psychologja zobojętnienia rel." odczyt. 22.15: Muzyka taneczna. Kom. meteor.

Z ZA KOTAR STUDJO

Koncert solistów.

W piątek o godz 17.30 rozpocznie się w radjo ciekawy koncert, który transmitowany będzie częściowo z Krakowa a następnie z Poznania. Rozpoczyna Kraków koncertem na altówkę z tow. fortepianu w wykonaniu St. Schleichhorna, który wykona współczesne utwory rosyjskie. W drugiej części ze studja poznańskiego transmitowany będzie występ śpiewaczki p. W. Roessler - Stokowskiej, która odśpiewa arje z oper Verdiego „Don Karlos" i Gounoda „Królowa Saba" następnie zaś pieśni Denza Curtisa i Rubinsteina.

Piątek symfoniczny.

O godz. 20,12 rozpocznie się transmisja ze studja warszawskiego koncertu symfonicznego pod dyr. T. Mazurkiewicza z udziałem pianistki Marvli Jonasówny. W programie poemat symfoniczny Różyckiego „Bolesław Śmiały", Liapunowa, „Koncert fortepianowy" es moll i poemat symf. Czajkowskiego „Manfred". Audycję tę poprzedzi słowo wstępne dr. Zdzisława Jachimeckiego z Krakowa.

Strzały na Wiłkomierskiej w pogoni za awanturnikiem.

Do mieszkania Czeslera B. (Wiłkomierska 45) Wpadł niejaki Własow Jan (Krzywa 27), który usiłował pobić domowników, a gdy zaczęto jego bić rzucił się do ucieczki.

W czasie pościgu Czeslerowie głośno nawoływali „Trzymaj bandytę".

Usłyszawszy to posterunkowy policji, widząc uciekającego człowieka, którego goni kilka osób, oddał do Własowa kilka strzałów na szczęście nieśmiertelnych.

Własow padł na ziemię i pozwolił się ująć.

Jak się wyjaśniło, zajście między Własowem a Czeslerem powstało na tle porachunków osobistych.

Eksplozja w garbarni.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w garbarni Nelkina przy ul. Podgórnej 3 w czasie pracy nastąpił wybuch zbiornika benzyny.

Skutkiem eksplozji odnieśli ciężkie poparzenia Mendel Nelkin, współwłaściciel garbarni oraz majster Antoni Jezierski, których wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala żydowskiego.

Nieobyczajny wybryk.

Niezwykłą sensację przeżyli zwiedzający Werki w dniu 1 bm. Oto mniej więcej o godz. 3 po poł. w jednej z werkowskich restauracyj, zjawił się nagle osobnik, który oprócz przezroczystego kostjumu kąpielowego nic na sobie nie posiadał. Można sobie wyobrazić zamieszanie wśród obecnych w restauracji, a w szczególności wśród kobiet, wywołane tym niesamowitym wybrykiem „tarzanowskiej" mody.

Rozumiemy potrzebę słońca i powietrza, ale nadużywanie miejsc publicznych do podobnych wybryków jest świadectwem braku elementarnego wychowania etyczno-towarzyskiego.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Okradziony w kinie.** K kinie „Rozmaitości" skradziono z kieszeni Jasińskiemu Władysławiwi zegarek, wartości 100 zł. O kradzież podejrzany jest Sznajderowicz Eljasz (Subocz 15), którego zatrzymano. Skradzionego zegarka nie odnaleziono.

— **Zamach samobójczy.** W klatce schodowej domu Nr. 2 przy ul. Bonifraterskiej, Połońska Anna (Żydowska 10) usiłowała popełnić samobójstwo wypijając esencji octowej. Pogotowie Ratunkowe odwiozło desperatkę do szpitala Św. Jakóba w stanie niegroźnym.

— **Porzucone dzieci.** W bramie domu Nr. 23 przy ul. Wingry, znaleziono podrzutka, płci męskiej w wieku około 1 miesiąca. Dziecko zostało umieszczone w przytułku Dz. Jezus

— W lokalu Opieki Społecznej zostało porzucone dziecko, płci męskiej w wieku około 10 miesięcy. Podrzutka umieszczono w przytułku Dz. Jezus.

— **Zaginiony chłopiec.** Michniewicz Kazimierz (Świerkowa 46), lat 9, wyszedł z domu w dn. 29 ub. m. i dotychczas nie powrócił.

— **Zatrzymany przemyt.** Posterunkowy III Komisarjatu PP. przy zbiegu ul. Mickiewicza i ul. Wileńskiej zatrzymał furmankę, powożona przez Rejzaka Dawida, mieszkańca folw. Gnidziszki, gm. mejszagolskiej. W furmance znaleziono 73 kg. soli pochodzącej z przemytu.

Giełda.

WARSZAWA. (Pat). Waluty: Belgja 123.70 — 124.01 — 123.29. Berlin 203.25 — 204.25 — 202.25. Holandja 359.40 — 360.30 —358.50. Londyn 26.80 — 26.93 — 26.67 N. Jork—kabel 5.29½ — 5.32½ — 5.26½. Paryż 34.91 — 35.00 — 34.82. Praga 22 — 22.05 — 21.95. Sztokholm 138 — 138.70 — 137.30. Szwajcarja 172.45 — 172.88—172.02 Włochy 45.48 — 45.60 — 45.36. Tendencja niejednolita dla walut a dla papierów procentowych mocniejsza.

Papiery procentowe: Budowlana 44.15. Inwestycyjna 112.50 Konwersyjna 64.25, dolarowa 72.25 — 72. Stabilizacyjna 67.38 — 67 — 67.25. 4½ pół proc. listy ziemskie 48 — 48.25.

KRONIKA PRACY KOBIECEJ.

O sprawie ankiety Polskiego Towarzystwa Eugenicznego.

Wśród rozlicznych ankiet, jakie rozpowszechniane są pomiedzy naszą młodzieżą, zwraca uwagę jedna z ostatnich, wydana przez Tow. Eugeniczne a przesłana na ręce Rektora, który nieomieszkał rozpowszechnić jej wśród akademików i akademiczek, studjujących na uniwersytecie S. B.

Treść ankiety i jej właściwy cel dają dużo do myślenia i świadczą o bardzo pesymistycznym poglądzie starszego społeczeństwa, a raczej niektórych jego przedstawicieli, na poziom moralny naszej studjującej młodzieży. Czyż można bowiem posądzać dzisiejsze pokolenie o tak masowe i tak różnorodne nadużycia w dziedzinie instynktu seksualnego, ażeby podobną ankietę kolportować niemal publicznie i traktować owo zło, jako objaw pospolity? My sądzimy, że jest zgoła przeciwnie, że dzisiejsza młodzież, mimo istnej naganki, urządzanej na nią przez różnych kolporterów i kolporterki „Bun tu Młodych" i „Dziejów Grzechu", przewyższa o wiele swym poziomem moralnym pokolenie, które ową ankietę redaguje i rozprzestrzenia. Jeżeli znajdują się pewne ośrodki zepsucia w naszych wyższych uczelniach, to przypisać je należy swoistym a sprzyjającym rozpuście warunkom, stworzonym na naszym polskim terenie przez to właśnie starsze społeczeństwo, wyrosłe na materjalistycznych przesłankach ich na ukowej i życiowej filozofji.

Ale przystąpmy do właściwego tematu i wyjaśnijmy, dlaczego uważamy ten krok Polskiego Towarzystwa Eugenicznego i p. Rektora za niestosowny a nawet szkodliwy.

Otóż w szeregu zapytań, których jest aż 20 i stanowią pierwszą część ankiety — informacyjną — znajdujemy cały szereg poruszonych kwestji i nadużyć seksualnych, o których przeciętna jednostka z młodzieży, nawet akademickiej może usłyszeć póraz pierwszy, które traktować należy jako patologiczne objawy starszego wieku lub wyuzdania, nadające się do lektury medycznej, a nie do komentowania w latach studjów uniwersyteckich, na różnych wydziałach nic z medycyną ani psychologją nie mających wspólnego.

Druga część ankiety, ujęta w 12 punktów, to przestrogi i rady, udzielane, (dziwnym zbiegiem okoliczności) tylko młodzieży męskiej, a sprowadzające się właściwie do sposobu stosowania różnych środków ochronnych, umożliwiających bezkarne prostytuowanie się, lub zalecających kurację w celu usuwania chorób nabytych tą drogą.

Osobliwą jest również argumentacja autorów ankiety, mająca na celu uchronienie młodzieży męskiej od obcowania z kobietami, traktującemi „miłość" zawodowo. Powiedziano tam mianowicie, że stosunki tego rodzaju „godzą w godność kobiecą" (punkt 3 ankiety) i obniżają ją" — natomiast w punktach 1 i 2 czytamy, że widocznie nie ubliżają one godność kobiety osobom dla, których młodzieniec ma „szacunek i cześć", bo według punktu 2-go ankiety, kwestja prawna stosunku jest rzeczą umowy i honoru — o moralnej stronie całej tej sprawy niema zupełnie mowy.

Jak tu połączyć „szacunek i cześć", dla kobiety, dla której strona moralna i prawna stosunku jest zależna od „porozumienia" i „odpowiedzialności honorowej" partnera? Reasumując to, cośmy przed chwilą przytoczyli, uważamy całą akcję Polskiego Tow. Eug. za wysoce niefortunną a nawet ze względów statystyczno - naukowych (gdyby te w grę wchodziły) za bezpożyteczną, można bowiem zgóry przewidzieć, że nie przyniesie oczekiwanych wyników. Powody będą następujące:

Obraża przedewszystkiem nasze poczucie moralne swoją formą i swoją treścią. Młodzież nie udzieli na nią odpowiedzi szczerych, raczej będzie wolała potraktować ją humorystycznie, a to dla tego, że nasza młodzież, nawet najwięcej zepsuta nie jest tak cynicznie pozbawiona wstydu i poczucia winy, aby się godziła na publiczne wyznawanie jej przed jakimiś obojętnymi i obcymi ludźmi; wreszcie nasza młodzież ma poczucie solidarności koleżeńskiej, a przez swoje zeznania rzuciłaby fatalne światło na poziom moralny ogółu kolegów i koleżanek.

Stanowisko to, jakie zapewne młodzież nasza zajmie wobec ankiety, bynajmniej nie będzie dowodem naszej niższości kulturalnej, a powoływanie się twórców ankiety na pomyślne wyniki podobnych kwestjonarjuszy, świadczą właśnie wręcz przeciwnie o owym zachwalanym poziomie zagranicy; właśnie **potrzeba** owych ankiet i różne **„metody zaradcze"** w rodzaju: małżeństw koleżeńskich, wykładów uświadamiających, porad różnego typu, zrodziła się na terenie zagranicznym owej wysokiej cywilizacji, czyli, że tam nie jest lepiej a może właśnie gorzej, niż u nas. Kolportowanie i przeszczepianie owych wynalazków na nasz teren może jedynie pogorszyć nasz stan moralny, gdyż usunie to bolesne zagadnienie z linji jedynie skutecznych nakazów religijno - moralnych. Rzekomo z filantropji i troski o „szczęście" ludzkości wypływające pouczenie w zakresie środków zapobiegawszych pchnie właśnie niejednego na tę drogę nadużyć, od której odwodziło go dotychczas obawa przed smutnemi następstwami.

Dzieląc się z Polskiem Tow. Eugenicznem troską o istotnie zagrażające nam zwyrodnienie fizyczne, uważamy jednak, że Szanowny ten zespół myślących po obywatelsku jednostek miałby daleko wdzięczniejsze pole do działania, gdyby się zwrócił we właściwym kierunku, do istotnego źródła zarazy moralnej i fizycznej, powodujących degenerację innych warstw społecznych nie wyłączając i sfer akademickich. Wśród rzesz bezdomnych i bezrobotnych a nawet zarobkujących ale wyzyskiwanych robotników fabrycznych i rzemieślników — oto pole do badań i do zbierania wykazów statystycznych.

Na podstawie naocznego doświadczenia a zwłaszcza rozpraw sądowych i protokułów policyjnych, bez ankiety, ktorej druk i opracowanie kosztują przecież pieniądze, zebrać można bogaty materjał o naszym stanie zdrowotnym i zagładzie moralnej, jaka na nas idzie z tej właśnie strony. Niech Towarzystwo dzwoni na alarm i wpływa na miarodajne czynniki które bezpośredniego kontaktu z tą grupą społeczną nie utrzymują, aby istotnie je przerazić i do naglących reform natury gospodarczej skłonić, niechby udostępniły tym głodującym i wymierającym masom elementarne warunki egzystencji godnej człowieka XX w. nie zaś troglodyty z okresu przedlodowcowego.

M. G.

Zgon sławnej uczonej polskiej.

W ostatniej chwili dowiadujemy się o stracie jaka poniósł kraj nasz, a w pierwszej mierze swiat kobiecy z powodu śmierci śp. Marji Curie-Skłodowskiej. Wielka uczona nasza, będąc profesorem fizyki w Sorbonie dokonała wraz z mężem wiekopomnego odkrycia radu, za co otrzymują małżonkowie nagrodę Nobla w r. 1903. Drugą taką nagrodę za dalszą pracę otrzymuje już ona sama w roku 1911. Społeczeństwo polskie uczciło ją za życia, zakładając w Warszawie Instytut Radowy jej imienia. Podając narazie tylko te szczupłe wiadomości, obszerny życiorys odkładamy do następnej kroniki.

Cześć Jej Pamięci.

Dom Pracy Dobrowolnej.

W Warszawie powstała niemiernie ważna placówka. Dzięki pomocy ministerstwa opieki społecznej, Komisarjatu rządu i Magistratu. Członkinie związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, zorganizowały przy ul. Błońskiej 12 Dom Pracy Dobrowolnej którego zadaniem jest walka z nierządem, przez podniesienie moralne zapomocą odpowiednio prowadzonych metod wychowawczych i pracy upadłej kobiety.

Równy, uporządkowany rytm życie codziennego, kulturalna pomoc otoczenia, umiejętne oddziaływanie na pensjonarjuszki zakładu i zachęcanie ich do pracy dobrowolnie wybranej, to są czynniki które wiele z tych nieszczęśliwych istot wyrwą z dna nędzy moralnej.

Dom Pr. Dobr. pomieścić może 32 pensjonarjuszki. Obecnie w zakładzie jest ich 28. Przyjmuje się kobiety od lat 17 tu do 30 na okres 3 letni.

Nie znają one żadnej pracy, nie posiadają określonego fachu. Najliczniejsza jest grupa dziewcząt, która uprawiała nierząd z powodu braku przygotowania do życia i tem samem braku środków utrzymania się.

Druga grupa, to matki nieślubne, sieroty — dzieci ulicy. Nikt im nie podał ręki, pochłonęła je więc ulica. Niejedna przychodzi chora.

Trzecia grupa, najmniej liczna to typy z wrodzoną predyspozycją do nierządu. Najtrudniejsze do wychowania.

Kierowane są tu przez Magistrat przebywają w Domu dobrowolnie, lecząc się tu pod kierownictwem lekarki zakładowej. Te są najgorsze do uleczenia moralnego.

Najlepszym sprawdzianem moralnej wartości pensjonarjuszek jest ich ustosunkowanie się do pracy. O ile która chętnie pracuje, można miec nadzieję jej odrodzenia.

Dzień pracy jest 8 godzinny. W tym czasie wszystkie spełniają kolejno prace, wchodzące w zakres gospodarstwa Domu, oraz pracują w warsztatach. Uczą się szycia, czapkarstwa, hafciarstwa i t. p. Z uzyskanych zarobków każda otrzymuje pewną część do ręki na bieżące potrzeby. Część pewną zarobku składa się na książeczkę P. K. O. na „czarną godzinę" po opuszczeniu zakładu.

Pozostały czas od pracy dziewczęta mają wolny, uczą się w zakresie szkoły powszechnej, czytają w swej świetlicy, śpiewają, bawią się w gry.

W niedzielę i święta mają prawo przyjmować gości w swej świetlicy. Za zezwoleniem kierowniczki wychodzą do miasta, do teatru, lub kina.

Jugosłowianki rugowane z urzędów i pracy zawodowej.

W Jugosławji już od dłuższego czasu rozpoczęło się rugowanie kobiet ze wszelkich urzędów państwowych i usuwanie ich ze stanowisk zawodowych. Położenie kobiet jest niezmiernie smutne. Jugosłowianki bowiem nie posiadają praw politycznych, a tem samem nie mają dostępu do parlamentu. Bronią się jednak. Wiec w Zagrzebiu zgromadził przeszło 600 kobiet. W przemówieniach swych znakomite mówczynie i zasłużone działaczki społeczne jasno wykładały, jaką krzywdę wyrządza państwo nietylko kobietom, które aczkolwiek nie mają praw politycznych, od lat wielu pracują wytrwale na arenie państwa własnego, przyczyniając się do jego potęgi i dobrobytu. Podczas wojny, Jugosłowianki oddawały krajowi niezwykłe usługi, zdobyły wyższe wykształcenie i wyspecjalizowały się zawodowo.

Świetna mówczni Bożena Deželic podkreśliła prawo kobiety do życia. W Jugosławji urzędnicy tak są źle uposażeni, że żaden mężczyzna nie może założyć domowego ogniska, o ile mu żona nie wniesie posagu. Wobec więc postanowionej redukcji mężatek, jedynie zamożne panny mają prawo wychodzenia zamąż.

Organizacja kobieca ogólno-krajowa, „Zeński Poleret" Ruch Kobiecy, podjęła akcję w całym kraju, w powyższej sprawie i złożyła władzom memorjał wyczerpująco napisany i podpisany przez 10 tysięcy kobiet. W memorjale tym wykazano ściśle, że redukcje kobiece nie przyniosą państwu wielkich oszczędności gdyż kobiety stanowią zaledwo $^{1}/_{5}$ ogółu urzędników, a pobory kobiece wynoszą $^{1}/_{7}$ sum personalnych.

Ludzie otyli osiągają wydajne i obfite wypróżnienie, używając odpowiednio i regularnie naturalną wodę „Franciszka-Józefa". Żądać w aptekach i drogerjach. 8367

Kongres Gospodarczego Wykształcenia.

Międzynarodowa Federacja gospodarczego kształcenia kobiet zwołuje w sierpniu r. b. w Berlinie V kongres. Program obejmuje 4 zagadnienia:

1. Postęp w gospodarczem kształceniu kobiet od czasu ostatniego kongresu.
2. Dane naukowe, ich przystosowanie i wprowadzenie w życie na wszystkich stopniach nauki gospodarstwa.
3. Naukowe organizacje pracy gospodarczej, jako przedmiot szczególnej wagi dla kobiet. Racjonalizacja zajęć gospodarczych.
4. Zawodowe kształcenie gospodarcze i przygotowanie personelu nauczycielskiego

Rada naczelna gospodarczego wykształcenia kobiet w Polsce przygotowuje udział Polski w kongresie.

W Belgji o hr. Zamojskiej z Kórnika

W „La Libre Belgique" ukazał się obszerny artykuł wstępny członka Akademji Francuskiej — George Goyau o życiu i dziele ś. p. hr. Zamoyskiej, założycielki słynnej w swoim czasie pierwszorzędnej szkoły gospodarstwa domowego w Kuźnicach. Artykuł jest napisany z całą znajomością zakresu wielkiej pracy wychowawczej tej gorącej patrjotki i podkreśla zarówno miłość Ojczyzny, jak ogień głębokiej wiary religijnej, jakim przepojone było życie „wychowawczyni Polek".

Zagranica o pracach polskich.

W amerykańskiem wydawnictwie literackiem w języku angielskim, poświęconem piśmiennictwu zagranicznemu, ukazały się recenzje następujących prac kobiecych: Zofji Szmidt „O misterjach Cyprjana Norwida", Marji Grossek Koryckiej „O supremacji zła", Mieczysławy Łuczyńskiej „Skarb nędzarza" i „Ugory", Marji Kuncewiczowej „Dwa księżyce", Marji Boguszewskiej „Ci ludzie", oraz piszącej pod pseudonimem Jerzego Marlicza — Haliny Borowikowej „Bratctwo Białego Lamparta".

Narodowa Organizacja Kobiet zawiadamia, że na okres wakacyjny biuro N. O. K. czynne będzie jedynie w piątki od 11 do 1-ej w poł. w lokalu Herbaciarni N. O. K. (zauł. Dobroczynny 2).

Z ostatnich wydawnictw.

RUCH KOBIECY. — wydawnictwo lwowskie Ostatni numer Ruchu wyszedł z dużem opóźnieniem z przyczyn niezależnych od redakcji. Zawiera on wiele ciekawych artykułów i spraw bieżących z ruchu kobiecego.

Artykuł wstępny: „Kobieta a Polityka" zwalcza dążenia apolityczne wielu kobiet, wykazując ich fatalne skutki w czasie wyborów.

Podkreśla szczególnie szkodliwość tego stanowiska u Katoliczek nie tych z imienia, ale tych czynnych, gdyż odżegnywując się od „polityki" jak od jakiegos przestępstwa, gdy występują na arenę publiczną, działają nieraz szkodliwie nietylko dla Narodu swego, ale także i dla Kościoła. Dzieje się to dlatego, że nie mając najmniejszego pojęcia o różnych zakulisowych grach politycznych, dają się łatwo zbałamucić i bezwiednie służą kierunkom nieraz wprost wrogim Kościołowi. Artykuł kończy P. H. P. słowami: W pierwszym rzędzie dążyć musimy do wyrobienia w jaknajszerszych rzeszach kobiecych światopoglądu narodowego, opartego o zasady Katolicyzmu, światopoglądu, który pozwoli im na odpowiednie ustosunkowanie się do różnych spraw i zdarzeń. — Dopiero taka politycznie uświadomiona kobieta, będzie mogła odpowiednio odegrać **rolę „wychowawczyni narodu"** bez względu na to, jakie stanowisko będzie w życiu zajmawać.

W artykule „Czy wszystko co stare to nudne" porusza p. Wiktorówna sprawę usuwania z nauki szkolnej wszystkiego, co trudne i nudne, a za takie rzeczy w literaturze uważa się czytanie dzieł dawniejszych, które się zbywa jaknajkrócej, uwzględniając jaknajwcześniej i najszerzej literaturę współczesną. Autorka przestrzega przed przesadą w tym kierunku i na zasadzie ankiety przeprowadzonej w kl. VII pewnej szkoły twierdzi, że jednak dziewczęta nasze wypowiedziały kompletne „votum zaufania" literaturze romantycznej i że nie tak chętnie czytają Kadena, Rusienka, Dąbrowską, naprz. wartości życiowych „Nocy i dni" jeszcze nie mogąc ocenić. Czy rodzice nie powinni wdać się w tę sprawę i pomówić o tem ze szkołą?

Bardzo ciekawy artykuł „Psychologja Młodych Dziewcząt", ponieważ będzie miał ciąg dalszy w następnym numerze, omówimy później

W sprawozdaniu instruktorki wiejskiej N.O.K lwowskiego widzimy, jak owocna i miłą jest ta praca. Znamy ją zresztą w Wilnie ze sprawozdań naszych instruktorek kroju i szycia i gospodarstwa domowego, którą to pracę niestety z przyczyn od nas niezależnych przerwać na jakiś czas musiałyśmy. W dalszym ciągu tego interesującego numeru znajdujemy sprawozdanie z ogólnego zjazdu Nar. Org. Kobiet w Warszawie, z działalności N. O. K w Poznaniu i wydziału sokolic.

W dziale „Ze świata" dowiadujemy się o Akademji Wychowania Fizycznego dla przyszłych nauczycielek gimnastyki i sportu, zorganizowany przez rząd faszystowski we Włoszech, o odczytach o kobiecie polskiej na przyjęciu gości 10-ciu państw F. I. D. A. C-u, wygłoszonym przez p. Henrykę de Montfort, doskonałą znawczynię Polski i pracy kobiet polskich i o nowej reformie w Niemczech, wprowadzającej całkowitą reorganizację zrzeszeń kobiecych. Pozatem ograniczono tam prawo do nauki na wyższych uczelniach dla kobiet do 1 proc. ogólnej liczby studentów.

Wszechświatowy bilans praw kobiecych wykazuje, że w Europie na 28 państw tylko 19 — przyznało wszystkie prawa polityczne kobietom.

Ciekawe zestawienie znajdujemy w artykule „Kobiety w szkolnictwie powszechnem". Okazuje się, że na 74.400 osób personelu nauczycielskiego, na kobiety przypada 42.650 osób, co stanowi 57,4 proc. Są to jednak stanowiska przeważnie niższe, na piątym i szóstym stopniu służbowym na 343 stanowisk jest tylko 61 kobiet. Najwięcej stanowisk kierowniczych zajmują kobiety w województwach centralnych.

Przyznawanie stopni służbowych zależy w dużej mierze od posiadanych kwalifikacyj, uzdolnień, cenzusu naukowego i t. p., a zdobycie niektórych jest możliwe w Polsce nawet podczas pełnienia obowiązków nauczycielskich. Czyżby więc kobiety stosunkowo mniej kwapiły się do uzyskania potrzebnych kwalifikacyj?

Przyjazd pani Ali.

Obrazek wakacyjny.

Jest cudowny letni ranek. Kasztany przed domem w N. pławią się w słońcu. Wokoło gazonu kwitnie wieniec liljowych floksów i złocieni. Cicho... Na drzewach wiszą liście bezszelestnie, jakby omdlałe z rozkoszy pod pieszczotą gorących promieni słonecznych. Lelum i Polelum siedząc na stopniach ganku naradzają się nad najlepszym sposobem wabienia sójek. Z domu dochodzi gwar licznych głosów, potem zbliżają się starcze, posuwiste kroki i babcia staje we drzwiach:

— „Słuchajcie chłopcy, — mówi ujrzawszy Jerzyka i Tadzia (Lelum i Polelum) — trzeba żebyście wygracowali dróżkę na gazonie, bo dziś pani Ala może przyjechać, a dróżka zarosła tak nieładnie".

— Naprawdę!! Pani Ala dziś przyjedzie?!! — wykrzykuje radośnie Lelum—to ja nie mam czasu proszę babci, dróżek gracować. Muszę przygotować jakąś sztuczkę gimnastyczną, bo wiem, że ona to lubi. Niech Ghandi gracuje, on nic nie robi!

To rzekłszy, jednym susem znalazł się na rękach, a nogami machnął takiego kozła, że biedna babcia aż jęknęła z przerażenia.

— „Jezus, Marja! co on wyprawia, istny warjat, a do gracowania nie zapędzić, ani rusz!"

— „Niech Ghandi gracuje, babciulko" — przytwierdził jak echo Polelum - Tadzio, my musimy iść do lasu sójki wabić.

Babcia nie zdążyła na niezbyt uprzejmą replikę wnuka odpowiedzieć, kiedy Jurek ukazał się we drzwiach.

— Co tam Ghandi?! Jak tylko jaka robota to zaraz Ghandi! Figa! Gracujcie sobie sami, ja właśnie komponuję marsza na przyjazd pani Ali i przepraszam barozo, ale nie mam czasu na żadne gracowanie (Jurek był wielki i nie mógł pospolitować). A zresztą dlaczego koniecznie ja mam gracować, proszę zawołać do roboty Januszka, który plażuje od samego rana.

Wszyscy trzej chłopcy stanęli w czupurnej postawie. Każdy z nich gotów był okazać w jakiś sposób, że ich cieszy przyjazd pani Ali, bo ją lubili, owszem, z miłą chęcią! Ale niechże im starsi pozostawią swobodę działania i nie narzucają własnych pomysłów. Zdecydowano wreszcie, że gracować będzie Tadzio, na nim bowiem, jako na najmłodszym, zawsze w końcu się skrupiło. Na takie dictum acerbum Tadziowi mina zrzedła, a usta w podkówkę zaczęły się układać, jakby do płaczu, choć trzecioklasiście to nie bardzo wypadało, co ujrzawszy wierny przyjaciel, Jerzyk pośpieszył z sukursem, oświadczając, że mu przyjdzie z pomocą i razem będą gracowali. Lelum i Polelum bowiem, zawsze i wszędzie byli nierozłączni przyjaciele, nawet razem chorowali: Kiedy Jerzyk dostał zaburzenia żołądkowego, wskutek nadmiernego objedzenia się ogórkami, nazajutrz już Tadzio za brzuch się trzymał i stękał w niebogłosy. Bądź co bądź sprawa gracowania dróżki była załatwiona, więc babcia uspokoiła się i z uśmiechem usiadła na ławce. Za chwilę wbiegła na ganek ciocia Janka z całą wiechą ziół i kwiatów w ręku, oświadczając, że właśnie zamierza robić wspaniały bukiet na przyjazd pani Ali. Ciocia Jadzia tymczasem, zamaszyście wymiatała przedpokój starą i wytartą szczotkką a także ścierała kurze. Wybiegła właśnie ganek, żeby wytrzepać ściereczkę i zawołała:

— „Muszę porządnie wycierać, bo dziś napewno pani Ala przyjedzie, a ta Olimpka tyle pozostawiła kurzu że coś okropnego".

Wreszcie wysunęła się z domu ciocia Żańcia ze słoikiem konfitur w ręku i wielce zatrasowaną miną.

— Myślałem — rzecze — dać tych konfitur jak pani Ala przyjedzie, ale zapomniałam słoik nakryć i tyle much się natopiło, że więcej ich tu chyba jak wisien. I co ja teraz zrobię?

— „To nic cociu, to nic", pocieszały ją Krysia i Lala, wychylając się z za drzwi" — „już my nadrylowałyśmy wisien swieżych, ciocia prędziutko usmaży i wszystko będzie w porządku".

I tak w całym dworze było wielkie poruszenie mówiono tylko o jednem — o przyjeździe pani Ali, najmilszej sąsiadki, aż w końcu Sofinetka czyli Zosia, która całej rozmowy od jakiegoś czasu słuchała w milczeniu, podskoczyła na jednej nodze i w chwili najmniej coprawda odpowiedniej, bo właśnie wujek z pola nadchodził, zawołała na cały głos:

— A ja zaśpiewam „Magdalenkę", jak pani Ala przyjedzie.

— „Co ty zaśpiewasz"? — spytał wujek, lecz Zosia speszyła się okropnie, spiekła raka i do domu uciekła.

Wujek stał jakiś czas i przyglądał się, jak wszystko co żyło przygotowywało się na przyjęcie oczekiwanego gościa, w końcu powiedział:

— „Jak to dobrze, że ta miła pani Ala od czasu do czasu do nas zagląda, przynajmniej na jej przyjazd wyczyścicie i porządek zrobicie wszędzie.

Potem dodał spojrzawszy na siostrzeńców:

— No, ależ chyba w takim stroju paradować przy niej nie będziecie, bo to skandal!"

Rzeczywiście wszyscy trzej do połowy tylko byli ubrani, prezentując, niczem rodowici indjanie, opalone na bronzowo torsy, z których byli nepospolicie dumni.

— „Ubierzemy się wujku, zapewniał kogucim basem Jurek", a jakże, ale teraz możemy jeszcze tak pozostać, tembardziej, że zaraz pójdziemy na plażę, gdzie Januszek już nas czeka oddawna, przecież pani Ala tak wcześnie nie przyjedzie.

— „Już jedzie, już jedzie! — zawołały, klaszcząc w ręce, tak zwane Filiżanki", — dwie małe przyjaciółki — Harbuzik i Alusia, a przysiadłszy na bruku przed gankiem, patrzały wgłąb alei wjazdowej.

Jednocześnie dał się słyszeć turkot na moście. Na ganku powstało zamieszanie. Miedzianoskórzy młodzieńcy rzucili się do ucieczki, i w drzwiach spotkali się z ciotkami, które śpieszyły na powitanie nadjeżdżającej, i nastąpiło fatalne zderzenie. Jerzyk, pędząc jak rozwścieczony odyniec, grzmotnął głową w łono wychylającej się z za drzwi cioci Jadzi z takim impetem, że ta aż siadła. Pod jej ciężarem podłoga jęknęła i dom aż zadrżał ze zgrozy (sto kilo wagi to nie żarty!). Szczotka z rąk jej wysunęła się i upadła z hałasem. Biegnący za Jerzykiem Tadzio zaczepił nogą o leżącą na ziemi szczotkę i runął jak długi obok cioci Jadzi, rozbijając przytem do krwi nos. W tym wypadku już nie mógł utrzymać sztucznej powagi trzecioklasisty i ryknął wielkim głosem z bólu, zakrywając niezbyt czystą dłonią nieszczęśliwy rozbity nos.

Za chwilę jednak zamilkł w pół szlochu, gdyż... rozegrywająca się w drugim końcu pokoju scena zainteresowała go niezmiernie. Tam znów uciekający Jurek wytrącił z rąk cioci Żańci słoik z konfiturami. Rozległ się brzęk tłuczonego szkła, które rozleciało się na drobne kawałki, a rzeka wiśniowego soku z jagodami spływała po sukni cioci Żańci na podłogę, tworząc na niej ciemną plamę. Na ten widok Tadzio zapomniał o bólu w jednej chwili, usiadł czem prędzej koło wiśniowego morza i zgarniając konfitury garścią, pałaszował je, oblizując się smakowicie i zjadając razem z wiśniami — muchy także.

Usłyszawszy niesamowity hałas, ciocia Janka, która usiłowała wtłoczyć przyniesiony snop kwiatów do stojącej na fortepianie bukietierki, wywraca ją z pośpiechu, a struga wody zalewa struny i klawisze i tak już rozklekotanego i mocno sędziwego instrumentu.

W tej chwili właśnie zamiast oczekiwanej przez wszystkich pani Ali zajechał przed dom jakiś panek, a wysiadłszy z bryczki zaczął wchodzić po stopniach ganku, trzymając tekę pod pachą

— „Sekwestrator, psiakrew! — mruknął wujek i splunąwszy z pasją, boczną aleją zmiatał jak mógł na pole.

— „Djabli go przynieśli zaklęła któraś z ciotek uciekając wgłąb domu".

Babcia czemprędzej zamknęła się w swoim pokoju i wszystko zamarło... tylko od strony oficyny rozlegało się przeciągłe wołanie gospodyni: „parasiaatki! parasiaaatki! parasiatki!!

A. Bułhakowa.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO" będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIE wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 15 Lipca 1934 r.

Z KRAJU.

Odbudowa spalonych warsztatów w Łapach.

Kolejowa komisja zbadała szczegółowo teren spalonych warsztatów w Łapach, przyczem badała na miejscu sprawę odbudowy warsztatów. Jak się dowiadujemy warsztaty zostaną odbudowane i wstępne prace już rozpoczną się na jesieni rb. Do samej budowy władze kolejowe przystąpią dopiero na wiosną przyszłego roku.

Działalność stacji doświadczalnej w Berezweczu.

GŁĘBOKIE (Pat). W dniu 1 b. m. odbyło się posiedzenie Kuratorjum Stacji Doświadczalnej w Berezweczu. Na posiedzenie przybyli z Wilna Rektor prof. dr. Witold Staniewicz, prof. Jagmin, dyr. Państwowego Banku Rolnego Ludwik Maculewicz i inni.

Na posiedzeniu zebrani wysłuchali sprawozdania wygłoszonego przez dyrektora stacji inż. Niewiarowicza oraz ustalili plan pracy na rok następny. Ze sprawozdania i dyskusji wynika, że Stacja rozwija się pomyślnie. Zebranie uznało za konieczne, by wyniki eksperymentów stacyjnych były sprawdzone na szerszym terenie przy zastosowaniu doświadczeń zbiorowych. W związku z tem uchwalono zwrócić się do ministerstwa rolnictwa z petycją o przyjście z pomocą finansową umożliwiającą zaangażowanie i utrzymanie asystenta, któryby zajął się wyłącznie przeprowadzeniem powyższych doświadczeń. W przerwie posiedzenia zebrani zwiedzili stację i jej uprawne pola.

Walka z kiłą.

BRASŁAW. Dzięki skutecznej i planowej akcji zapobiegawczej ilość chorych na kiłę w pow. brasławskim stale się zmniejsza. Od czterech miesięcy prowadzona jest intensywna akcja lekarska. Zbadano 1000 osób w tej liczbie około 150 dzieci. W chwili obecnej nowych wypadków zachorowań wśród mieszkańców na kiłę nie zanotowano. Ognisko zarazy, szerzyło się od szeregu lat na terenie obecnego okręgu połockiego.

Pożar lasu Tomasza hr. Zamojskiego.

WOŁOŻYN. (Pat). W uroczysku „Las Mikołajewski", gm. ługonowickiej, pow. wołożyńskiego, stanowiącym własność maj. Iwje, Tomasza hr. Zamojskiego, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez Angura Aleksandra, miesz. wsi Miszukowicze podczas palenia gałęzi na swej działce, wybuchł pożar, który strawił około 60 ha młodego lasu. Drzewostan budowlany dzięki ratunkowi okolicznych mieszkańców ocalał. Administracja majątku ocenia straty na sumę około 10.000 zł.

Utonął w sadzawce.

BRASŁAW. Snopek Jan, mieszkaniec kol. Winogrady, gm. leonpolskiej, po wejściu do wody w sadzawce, dostał kurczów i utonął. Zwłoki wydobyto po upływie 2-ch godzin.

Samowola włościan.

Włościanie wsi Barciszki gm. ostrowskiej w lesie maj. Ostrówek K. Lickiej ścięli bezprawnie 40 sosen i 4 dęby. Gajowych usiłujących przeciwstawić się tej rabunkowej akcji pobito.

O zajściu powiadomiono policję, która aresztowała 11 włościan na czele z głównym sprawcą Anatolem Kirokiem.

Starcie między kosiarzami.

Na tle zbierania trawy i koszenia łąk między mieszkańcami zaścianka Polne, a hutoru Kubieńko gm. zaleskiej doszło do zajścia. Kilku włościan zostało ciężko pokaleczonych kosami. Jeden z nich Piotr Ścieńko odwieziony został w stanie beznadziejnym do szpitala.

Tragiczna wycieczka kajakami na jezioro Narocz.

W dniu 3 lipca w godzinach przedpołudniowych 23 osoby z obozu Ligi Morskiej i Kolonjalnej wyruszyły przy zupełnie cichej pogodzie na 2 żaglówkach i 7 kajakach na jezioro Narocz. W czasie drogi powrotnej zostali oni około wsi Nanosy zaskoczeni przez nagły wiatr. W chwili tej dwa kajaki znajdowały się w odległości kilkuset metrów do reszty łodzi, gdyż jadący na tych kajakach Janina Szymanowska wraz z koleżanką i dwoma panami zdecydowali się jechać wprost do obozu na obiad. Wskutek odległości oba te kajaki nie usłyszały zarządzenia kierownika wycieczki natychmiastowego powrotu do brzegu koło wsi Nanosy. Na jednym kajaku jechała Janina Szymanowska z koleżanką Pęchówną, na drugim Zdzisław Strojecki i Ignacy Dębowski. W pewnej chwili, gdy odległość między kajakami temi wynosiła 100 metrów, kajak pierwszy został zalany wodą, zaś drugi niemógł się do niego zbliżyć z powodu niepomyślnego wiatru i dopiero po zebraniu żagla dojechał do pierwszego kajaka, a wówczas Dębowski skoczył do wody i wciągnął obie panie do kajaka.

Ponieważ teraz w kajaku znalazło się 4 osoby, obciążenie było zbyt duże i woda zaczęła go gwałtownie zalewać. Po kilku chwilach wszyscy czworo znaleźli się w wodzie; jedna z pań gorzej pływająca miała pas ratunkowy, pozostali pływali dobrze. Silna bardzo fala spowodowała jednak, że po pewnym krótkim czasie Janina Szymanowska zaczęła słabnąć, wobec czego Strojecki przysunął się do niej i kilkakrotnie wyciągnął ją z wody. Nagle jednak nadeszła gwałtownie silna fala i wyrwała Szymanowską z rąk Strojeckiego. Pomimo kilkakrotnego nurkowania Strojecki już nie zdołał schwycić Szymanowskiej. W 15 minut, przezwyciężając wielkie trudności gwałtownej fali i wiatru, na miejsce wypadku dotarła żaglówka ze schroniska szkolnego i pierwszego wydobyła z wody prawie nieprzytomnego Dębowskiego. Nie mogąc od niego uzyskać żadnych szczegółów, żaglówka zaczęła krążyć w pobliżu i po chwili zauważyła kajak i wyciągnęła Strojeckiego i Pęchówne. Szymanowskiej nie zdołano odnaleźć mimo długich poszukiwań. Stan Dębowskiego i Pęchówny jest niebezpieczny.

Brak kaplicy.

Na brzegu jeziora Narocz w miejscowości Kupie Kuratorjum Wileńskie zbudowało schronisko, na którego utrzymanie łoży fundusze. Schronisko odległe jest o 4 — 5 km. od Kobylnika. Sezon rozpoczął się 15.VI i setki młodzieży szkolnej oraz harcerzy, którzy obok schroniska rozłożyli obozy, używa wypoczynku i różnych sportów, bo są tam kajaki, łodzie, motorówki etc. W niedzielę i święta rano osobny pociąg przywozi wycieczkowiczów. O wszystkiem pomyślano, prócz jednego, a mianowicie: dlaczego Kuratorjum nie postarało się o urządzenie choćby prowizorycznej kaplicy, gdzieby młodzież i goście w niedzielę i święta mogli wysłuchać Mszy św. — W ten sposób oddziaływałoby się wychowawczo i chroniłoby się młodzież od zdziczenia. Czem się tłumaczy takie przeoczenie?

Zainteresowany.

Z POGRANICZA.

Kopiści wyratowali z topieli dwóch harcerzy litewskich.

Z Druskienik donoszą, iż podczas kąpieli grupy młodzieży litewskiej w Niemnie dwóch, jak się okazało harcerzy litewskich poczęło tonąć. Na krzyk tonących pośpieszyli koledzy, lecz porwani sami silnym prądem rzeki nie mogli udzielić pomocy tonącym.

Krzyki tonących Litwinów usłyszeli żołnierze K. O. P., którzy opodal przejeżdżali łodzią. Kopiści wyskoczyli z łodzi na ratunek tonącym i po kilkuminutowej walce z silnemi falami zdołali uratować obu tonących, których skierowano na brzeg litewski.

Zebrani litewscy harcerze polskim żołnierzom zgotowali owację.

Skarby na wyspach Kokosowych.

NOWA WYPRAWA PO TAJEMNICZE SKARBY KORSARSKIE.

Nie jest rzeczą zupełnie pewną, skąd wzięło się, zwłaszcza w naszym klimacie wyrażenie o charakterze przysłowia, które brzmi: „Zrobił kokosowy interes" albo „zrobił kokosy" — i tym podobne. Być może jednakże, iż pozostaje to w jakimś związku z faktem, że od przeszło dwustu lat utrzymuje się w świecie legenda o olbrzymich skarbach korsarskich, ukrytych na wyspach Kokosowych, o których zresztą niejeden wogóle nic nie wie.

Wyspy Kokosowe, stanowiące niewielki archipelag na Oceanie Spokojnym w odległości około 500 kilometrów na południowy zachód od wybrzeża Costarica są pochodzenia wulkanicznego, jednak znaczne przestrzenie pokrywają tam bogate lasy palm kokosowych — skąd nazwa tych wysepek. Znane są one także poławiaczom wielorybów, a dawniej nawiedzane były bardzo często przez różnych łotrzyków morskich, wobec czego powstać mogła legenda o skarbach tam ukrytych. Korsarskie te sprawki rozgrywały się zaś głównie w drugiej połowie XVII-go wieku, z którego to czasu pochodzi też nazwa tych rycerzy ciemnego przemysłu — „Bukanierzy" — od francuskiego wyrazu baucan, czyli ruszt do suszenia mięsa. Otóż bukanierzy ci widocznie przyrządzili sobie potrawy na sposób indjański, przyznając się jednak zasadniczo do narodowości francuskiej. Tworząc rodzaj sekty, czy też spisku korsarskiego, zorganizowanego wedle wszelkich prawideł odrębnego ustroju państwowego, nie byli oni jednak pozbawieni pewnego patrjotyzmu, a mianowicie jako Francuzi z przekonania, przez dziesiątki lat zwalczali Hiszpanów, tępiąc ich flotę handlową, mordując załogi i rabując wszelkie towary, przewożone morskiemi szlakami do Ameryki, czy też do innych krajów zamorskich. Możnaby nawet nakreślić naprawdę interesującą historję tych łotrzyków, zwanych także „Flibustierami", a jeszcze bardziej historję ich wodzów, jak naprzykład Monbarsa, szlachcica z Languedoc, albo Nau l'Olinais, który zorganizował całą flotylę zbójecką i złupił Wenezuelę i Macarnibo. Jeszcze słynniejszym od nich był flibustier angielskiego pochodzenia, Morgan, smutnej pamięci bohater 1670-go roku, zdobywca wyspy Świętej Katarzyny i Panamy, skąd wywiózł bezcenne dobra.

Najbogatszym, a zarazem najpotężniejszym i najgroźniejszym rabusiem morskim w tych obszarach był atoli podobno inny Anglik — flibustier Thomson, o którym właśnie głosi legenda, że zrabował słynny skarb Inkasów, a także wszystkie kosztowności, nagromadzone w katedrze Limy (stolica Peru), poczem osiedlił się na starość na Wyspach Kokosowych, ukrywając swą zdobycz w jemu tylko wiadomej pieczarze.

WYPRAWA PO SKARBY.

Według doniesień amerykańskiej „United Press" podjęto obecnie nową, niewiadomo już którą zkolei próbę odzyskania tych skarbów, pomimo, że wszelkie poszukiwania nie dały dotąd żadnego wyniku. Jak wielu chciało się tam w łatwy sposób wzbogacić, tego dowodzi fakt, że niemal cały ten obszar jest dokładnie przekopany już kilkakrotnie przez różnych poszukiwaczy, wśród których w latach ostatnich nie brakło tak znanych nazwisk Sir Malcolm Campbell, znany rekordowiec samochodowy, a nawet obecnie od listopada roku zeszłego czynna tam jest pewna wyprawa amerykańska pod wodzą kapitana Mac Stancona. Trudy, wydatki i niepowodzenie widocznie jednak nie zrażają ludzi, bo obecnie szykuje się nowa wyprawa po te „kokosy" i to nie byle jaka, gdyż na czele jej stanął jeden ze znanych podróżników podbiegunowych kapitan Frank Worsley i jego rówieśnik kapitan Joseph Russel Stenhause, który w swoim czasie brał udział w znanej wyprawie Shackletona do bieguna południowego.

Nowa ta wyprawa rozporządza wszelkiemi nowoczesnemi środkami technicznemi i zamierza przekopaać całą wyspę główną choćby do czterystu metrów głębokości, wychodzi bowiem z założenia, że wskutek wstrząsów wulkanicznych skaarb flibustiera Thomsona mógł się znacznie przesunąć ku wnętrzu ziemi. Wyprawa posiada oczywiście prócz odpowiednio przyrządzonego statku, także samoloty, różne systemy czarodziejskiej różdżki i tak dalej. W tej chwili nie jest oczywiście wiadome, kto tę kosztowną zabawę finansuje, chociaż wszystko wskazuje na to, że w grę wchodzą poważne kapitały jakiegoś consorcjum, gdyż nawet najbogatszy snob-poszukiwacz nie porwałby się sam na takie ryzykowne przedsięwzięcie.

SZUKAĆ TEŻ BĘDĄ W MORZU ZATOPIONEGO STATKU.

W związku z tem mówi się również o czemś innem:

Oto mianowicie kierownictwo tej wyprawy rezumuje w ten sposób, że jeżeli skarby „bukanierów", czy „flibustierów" nie znajdują się na głównej wyspie Kokosowej to trzeba przeszukać także sąsednie mniejsze, choćby wyprawa ta miała wobec tego znacznie się przeciągnąć i potrwać dwa lata. W zanadrzu jako ewentualną ostatnią deskę ratunku awanturnicy ci mają jeszcze jedną legendę, względnie sperandę. Mianowicie, ktoś wymyszkował w starych kronikach, że w niewielkie odległości od wysp Kokosowych, naprzeciw wybrzeża Equadoru spoczywa na dnie morskiem hiszpańska galera ze złotem. Galerę tę zatopić mieli korsarze około 1680-go roku tak niefortunnie, że sami z tego nie mieli pożytku. Przedsiębiorczy kapitanowie Stenhouse i Worsley spodziewają się, rozporządzając nowoczesnemi aparatami nurkowemi, w najgorszym razie dobrać się do tej galery i „uratować" jej drogocenny ładunek.

Sprawozdawca „United Press" podaje w końcu, że wyprawa ta cieszy się w całej Anglji ogromną popularnością, a obaj szetowie otrzymują setki listów, zwłaszcza od młodych kobiet, które jako kucharki, pokojówki i w każdym innym charakterze poprostu gwałtem chcą się dostać na statek i dzielić losy tej wyprawy.

Odżyła zatem na całkiem nowy sposób korsarska romantyka minionych wieków.

Czy w bony jałmużnicze „Caritasu" już zaopatrzyłeś się?

Echa minionej wojny.

Nabój rozszarpał chłopca.

Z Wilejki donoszą, iż 19 letni Stefan Dogocki mieszkaniec wsi Wojnidzinięta gm. żodziskiej podczas manipulowania pociskiem artyleryjskiem, znalezionym przez niego w polu spowodował wybuch. Dogocki został rozszarpany przez pocisk na strzępy.

PAN — DZIŚ nieodwołalnie OSTATNI DZIEŃ Najlepszy rosyjski film, produkcji „SOWKINO" w MOSKWIE całkowicie w JĘZYKU ROSYJSKIM «ZIEMIA PRAGHIE» Świetny nadprogram. Ceny od 25 groszy.
Następny program: Genjalne, najnowsze arcydzieło mistrza reżyserów E. DUPONTA „KOBIETA ORCHIDEA" Czarujące piosenki, ciekawa treść i wartka akcja stanowią główne zalety tego niezwykłego arcydzieła Szczegóły nastąpią.

HELIOS — Dziś! Wielki niesamowity porywający film: „FANTOMAS"? w rol. gł. Ricardo Cortez, Carku Morlay, Mary Dunkan i inni. Groza. Sensacja. Napięcie. Nad progr. Atrakcje. Ceny zniżone od 25 gr.

CASINO — Dziś. Nareszcie nadszedł i ocenzurowany rewelacyjny film p. t: PORT SAN DIEGO w rolach głównych Claudette Colbert i Ben Lyon BIALI I ŻÓŁCI ludzie trzęśli się ze strachu widząc co się dzieje w porcie San Diego. Seanse: 4, 6, 8 i 10.15 wiecz. CENY MIEJSC od 25 gr. na wszystkie seanse.

KINO-REWJA „COLOSSEUM" — Dziś! Po raz pierwszy. Wielki erotyczny przebój. Produkcja Europejska 1934 r. z udziałem najsłynniejszej pary kochanków Mary Glory i Alberta Prejeana p. t. „PRZYGODA MIŁOSNA" «MIŁOSC I NĘDZA» Film został nagrodzony Złotym Medalem.
Na scenie: Nowa Rewja Wilno—Monte Carlo.
Program: 1) Jarmark miłości—komiczna scenka małżeńska—cały zespół. 2) Fox-trott—duet Norton 3) Opowieści dziada—F. Kaczorowski. 4) Taniec rosyjski—duet Grey, 5) Gazeciarze warszawscy—Kaczorowscy, 6) Aktówka „Należy się płacić", 7) Policjant (groteska) duet Norton, 8) Postój cyganów, 9) Pociąg do Monte—finał w wyk całego zespołu. — Ceny od 25 gr.

LICYTACJA
Wileński Lombard „KRESOWJA"
Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkiej 53), tel. 7 22,
podaje do ogólnej wiadomości, że 16 i 17 Lipca r. b. o godz. 4-ej pop. odbędzie się w lokalu lombardu
licytacja niewykupionych i nieprolongowanych zastawów od № 50,000 do № 100,000 i od № 1 do № 49,344.
UWAGA! W dniu licytacji prolongat N-rów licytacyjnych lombard nie będzie przyjmował.

Oszczędna gospodyni kupuje mydło i wszystkie dodatki do prania w polskim składzie aptecznym farm. Władysława Trubiłły Ludwisarska 12 (róg Tatarskiej). Tamże woda kolońska na wagę 23 przecudnych zapachów.

Kupno Sprzedaż

Sprzedaje się dom drewniany (na znos) nowy, duży, blachą ocynkowaną pokryty. Cena b. niska. Adres i informacje w Administracji. 805

Domek w pięknej miejscowości, do sprzedania niedrogo z-k Batorego 4. 810—2

Nieuleczalna choroba.
Panowie Iksiński i Ypsyloński spotykają się w kawiarni:
— Coś pan tak smutny, panie I?
— Martwi mnie żona.
— Co jej jest?
— Cierpi na przemianę materji
— To ją trzeba leczyć.
— Kiedy to nieuleczalne. Ona cierpi na przemianę materji na suknie. Co miesiąc kupuje nową.

Mieszkania i pokoje

DO WYNAJĘCIA trzy mieszkania. Ul Orzeszkowej Nr. 3. Dowiedzieć się o warunkach u dozorcy. 769—2

Mieszkania 2, 3, 4 i 5 pok. z wygodami, słoneczne oraz sklep z urządzeniem do wynajęcia Dominikańska 8 dozorca wskaże. 808

Trzy pokoje lub dwa i jeden umeblowane do wynajęcia z wszelkiemi wygodami i telefonem, nadające się dla adwokata, lekarza lub biuro, ul Wileńska 31, m. 5.

W ogrodzie zoologicznym,
Tata i synek oglądają małpki. Synek jest niemi zachwycony:
— Tatusiu. Niech tatuś mi kupi taką małpkę.
— Moje dziecko, taka małpka jest droga, a przytem żywienie jej jest bardzo kosztowne.
— No to niech tatuś kupi z tej klatki, gdzie jest napisane „Nie wolno karmić"

RÓŻNE

Rządca - Ekonom z dobrem świadectwem i ukończoną Szkołą Rolniczą poszukuje posady dowiedz osob. od g. 4 do 7 p. p. ul Ludwisarska 1 m. 20 Bar Swiątkowskiej. gr1

Poszukuję Księgowego kierownika kilka tysięcy kaucji, lub samodzielnego wspólnika z kapitałem. Interes poważny, spokojny, dochód pewny. — Wiadomość w biurze Administracji Dz. Wil.

Stolarz przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje i opakowanie mebli. Wykonanie solidne, ceny niskie Mickiewicza 24 m. 17 J. Chmielewski. 812—1

Tapicer i dekorator, przerabia otomany, materace, kozetki, meble klubowe i inne w zakres tapicerstwa wchodzące wykonanie solidne z gwarancją po cenach najniższych. Bonifratelska 8 m. 2. gr3

Poszukuję posady do wszystkiego do małej rodziny z bardzo dobrem gotowaniem lub za kucharkę do kasyna lub pensjonatu. W średnim wieku samotna, piśmienna posiada referencje Słowiańska ul. Nr. 5-b m. 7 od 3 do 7. gr2

Ironja losu.
Nowoczesny poeta: — Co za ironja losu. Moje dzieła wyprzedzają współczesność o wiele lat, a z komornem zalegam sześć miesięcy.

Młody człowiek z średniem wykształceniem po szukuje posady biurowej lub jakiej innej, może być kelnerem (nawet tylko za utrzymanie). Ma świadectwa i referencje Łaskawe zgłoszenia kierować do Adm. „Dz. Wil" pod „Potrzebujący A. S." gr4

Polecamy ekspedjentkę wyspecjalizowaną w prowadzeniu wszelkich kooperatyw hurtu i de alu najuczciwszego charakteru i znakomitych referencji Mała Pohulanka 10—2 do południa. gr2

Wychowawczyni znająca frebl metod. poszukuje posady może się zająć dziećmi w wieku od 2 do 10 lat. Umie szyć, rob gim. Poważne świadectwa i ref. wy agania b. skromne ul. Tatarska 12 — 18 m. od 1 do 5 g. gr2

Inteligentna panienka pracowita, dobrze piśmienna, poszukuje jakiejkolwiek pracy odpowiedniej, w mieście Zamkowa 18—17 Karczewska. gr2

DRUKI PILNE: BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 12-44. CENY NISKIE.

MIGNON G. EBERHART 6)

Biała Papuga.

(Przekład autoryzowany z angielskiego).

To pan wraca z Rosji?

Twarzyczka jej, jakby pod wpływem tej zdawkowej rozmowy, straciła sztywny wyraz trwogi, ale kiedy podmuch wichury zaszamotał nagle obluźnioną okiennicą, znów okryła się alarmową bladością.

— To tylko okiennica. Niech się pani nie boi Tak, wracam z Rosji. Bawiłem tam dwa lata na robotach. Jestem inżynierem. Przez cały ten czas nie miałem urlopu. Nędzne to było życie. Umówiłem się listownie ze starym przyjacielem, Jackiem Dunningiem, że się tu spotkamy i pojedziemy na zimowy wypoczynek do Hiszpanji południowej. Do oznaczonego terminu pozostaje jeszcze tydzień czasu Nie wiem, gdzie on teraz jest. — Śliczna dziewczyna zaczęła się uspakajać. — Chyba w Hiszpanji cieplej niż tutaj. Chyba nie tak wietrzno.

Uśmiechnęła się lekko.

— Tak, gdyby nie ten wiatr, byłoby cieplej. Mistral. Zato w lecie panują tu okropne upały. Dlatego turyści tak zjeżdżają. O, masowo. Pewnie niema Amerykanina, któryby tu nie zajrzał. W lecie jest tu biało, sucho i gorąco. Początkowo bardzo mi się tu podobało, ale teraz — (myślałem, że powie, iż teraz czuje się jak w kaźni, alem się omylił) — teraz trochę mniej. Co pan sądzi o tym hotelu?

— Na zimowy sezon za wielki. Goście obijają się po pustce jak garstka grochu w beczce.

— O, tak, zwłaszcza, kiedy odejdzie letni personel. Teraz jest tylko kucharz, portjer, pokojówka, gospodarz i jego żona. No, i naturalnie pan, pani Byng, pastor i ja. W zimie tu bardzo pusto i cicho.

Musiała dostrzec mój pytający wzrok, bo dodała:

— Ja tu mieszkam od roku. Moja matka chorowała i umarła... tutaj. Gospodarze byli dla nas ogromnie dobrzy.

Nie powiedziała ani czy ma lub miała więcej rodziny, ani gdzie mieszkała w Ameryce. Jakby chcąc zmienić temat rozmowy, wstała i stanęła przed lustrem, przygładzając włosy. Miała śliczne, bujne włosy, przedzielone przez środek i zwinięte od dołu loki. Wyglądała w tem uczesaniu jak średniowieczny paź.

— Pan wie, że ten hotel był dawniej wytworną arystokratyczną rezydencją. Obecni właściciele zakupili ją razem z całem urządzeniem. Dlatego takie tu piękne meble. Naturalnie dużo rzeczy zmieniono lub poodnawiano. — Obejrzała się na ścianę. Naprzykład te skandaliczne tapety są nowe. Tam obok jest salonik, obity oryginalnym brokatem. Rzadko go otwierają, ale możeby pan chciał zobaczyć Stoi tam kolosalny fortepian. Miał na nim kiedyś grać któryś papież. Ale to chyba nieprawda.

Potaknąłem, a ona ciągnęła dalej:

— Opowiadają też legendy o tutejszych zegarach. Kupiono je podobno z powodu spodziewanej wizyty Napoleona, który lubował się w zegarach. Ale to nie wydaje mi się prawdą. Nawet największy miłośnik zegarków nie żądałby aż pięćdziesięciu. O! pan ma ten z mieczem. Drugiego takiego niema.

Wyciągnęła rękę i wyjęła mieczyk z bronzowej prawicy jeźdźca. Musiałem zrobić zdumioną minę, bo roześmiała się pierwszy raz i zamachnęła malutką bronią.

— To pan nie wiedział, że on się wyjmuje? A jaki ostry. Przesunęła palcami po klindze. — Zupełnie jak sztylet.

Stała z pochyloną głową, bawiąc się mieczykiem. Aksamitny płaszcz obciskał jej wysmukłą figurkę, spływając poniżej bioder sutemi fałdami. Rozmowa ją uspokoiła, ale sama sytuacja nie uległa przez to zmianie. Podszedłem do niej i, oparłszy się o konsolę, rzekłem ku swemu własnemu zdziwieniu:

— Chciałbym pani pomóc. Czy pani się na to zgadza?

Wsunęła powoli na miejsce bronzowy mieczyk.

— Już mi pan pomógł. Nie wiem, jak panu dziękować. Doprawdy już mi teraz nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Patrzyła na mnie z wahaniem. Nie wiem, jak określić wyraz jej oczu, wiem tylko, że był, powiedziałbym, przemożny i doniosły. Z wielkiego wrażenia zabrakło mi słów. Po chwili prawdopodobnie krótkiej, usłyszałem znów jej poważny głos:

— Może powinnam panu opowiedzieć, jak się to stało... Około dziesiątej wyszłam, żeby się trochę przejść na wietrze, bo byłam zdenerwowana i czułam, że nie usnę. Często wychodzę wieczorami na most przyglądać się rzece. Nikt mnie nigdy nie zaczepił, dopiero dziś, dopiero dzisiaj... — Sięgnęła do gardła, i znów mówiła równym głosem: — Przejeżdżający samochód zatrzymał się i wysiadł zeń jakiś mężczyzna. Zaczęłam odchodzić, ale mnie dogonił, zakneblował usta, związał ręce i wepchnął do auta. Spieszył się i był w strachu, a ja naturalnie szamotałem się. Potem usiadł przy kierownicy i dał gazu. Pędziliśmy strasznie szybko. Myślałem, że A. zostało daleko za nami. Byłam w śmiertelnym strachu, ale tak się rzucałam, że oswobodziłam ręce i zerwałem knebel z twarzy. Jazda trwała przeszło godzinę. Wreszcie samochód stanął.

Zatrzymała i zaczerpnęła tchu.

— Obmyśliłam sobie, co zrobię. Kiedy on wysiadł i ja wyskoczyłam od przeciwnej strony i rzuciłam się do ucieczki. Było ciemno i wiatr tak huczał, że nie usłyszał stuknięcia drzwiczek i spostrzegł się dopiero po chwili. Nie krzyczałam żeby zachować dech na później, kiedy zobaczę światło Zobaczyłam — w bramie hotelu, ale mnie to jakoś nie zdziwiło. Pędziłam jak szalona. Brama była zamknięta, ale widziałam, którędy wejść. On wpadł za mną.

(d. c. n.)

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1. Odpowiedzialny Redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie. Im. Wróblewskich